Nr. 343. We Lwowie — Sobota 11 Grudnia 1897. **Rok XXXVII.**

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przebieg rokowań.

Wiedeń d. 9 grudnia.

Jak wiadomo już, opozycya niemiecka postawiła trzy warunki, pod którymi przyrzekała umożliwienie funkcyonowania parlamentu, a względnie uchwalenia prowizoryum ugodowego: ustąpienie dotychczasowego prezydyum, uznanie *lex* **Falkenhayn za niebyłą i cofnięcie rozporządzeń językowych.** — Pierwsze dwie kwestye dawały się prawie załatwić, i dyskusya nad niemi w rokowaniach najmniej czasu zajęła. Pp. Abrahamowicz i Kramarz oświadczyli, że gdyby tylko ich osoby stały na przeszkodzie parlamentarnemu załatwieniu prowizoryum ugodowego — mandaty swe złożą; co do *lex* Falkenhayn można było postanowić, iż uchwałę tę odsyła się do komisyi dla wniosku Jaworskiego o zmianę regulaminu i aż do stanowczego załatwienia zmiany regulaminu, nie będzie się z *lex* Falkenhayn czyniło użytku. Pozostał tedy trzeci tylko postulat opozycyi: zniesienie rozporządzeń językowych. Dosłownie tego postulatu nikt brać nie może — albowiem nikomu nie jest tajnem, iż proste cofnięcie rozporządzeń językowych wywołałoby co najmniej taką samą burzę po stronie Czechów a może i większą, jaka istnieje obecnie po stronie Niemców. W tej kwestyi tedy niezbędny jest kompromis między Czechami i Niemcami.

Niemiecka opozycya odrzuciła atoli zmiany, jakie rząd ofiarował się poczynić w rozporządzeniach językowych, a jakie to miały być modyfikacye, zdradza pragska szowinistycznie niemiecka *Bohemia*, pisząc: Zasada propozycyi prezydenta ministrów polega na tem, że mają być wydane dwa nowe rozporządzenia, w których byłyby częścią zmodyfikowane, częścią zniesione niektóre postanowienia dawnego rozporządzenia z dnia 5 kwietnia. Rozporządzenia te obowiązywałyby tak długo, dopóki nie zostałyby ustanowione w drodze ustawodawczej prawodnie zasady nowego uregulowania kwestyi językowej. Te dwa nowe rozporządzenia odnosiłyby się jednak tylko do Czech, podczas gdy co do Morawy proponowano, aby mężowie zaufania obu stronnictw zebrali się na konferencyę, powiększoną przez pewną liczbę doświadczonych urzędników administracyjnych i sądowych, którychby zamianowały same stronnictwa. Żądanie znajomości obu języków byłoby wymagane tylko od urzędników konceptowych, urzędnicy zaś kancelaryjni i manipulacyjni byliby od niego uwolnieni. Wewnętrany język urzędowy byłby w czysto czeskich powiatach czeskim, w czysto niemieckich niemieckim, w powiatach o ludności mięszanej dwujęzykowym. Za mięszaną byłaby uznaną taka gmina, w której przynajmniej 25 procent ludności należy do innej narodowości. Charakter dwujęzykowości zostałby przyznany tym starostwom, do których wchodzi chociażby jeden powiat sądowy z urzędowaniem w dwóch językach. Konceptowi urzędnicy otrzymaliby jako termin do nauczenia się drugiego języka krajowego okres nie pięcio, lecz piętnastoletni.“

Gdy opozycya niemiecka wszelki kompromis odrzuciła, natomiast posłowie czescy, którym stronnictwa prawicy pozostawiły pierwszy i rozstrzygający głos w sprawie rozporządzeń językowych, zajęli stanowisko pojednawcze. Nie odrzucili mianowicie *a limine* propozycyj rządu, lecz przyjęli je za podstawę rokowań, zastrzegając naturalnie, aby rząd przedłożył „ściśle sformułowany tekst“ projektu. Komunikat, zawierający postanowienie klubu czeskiego, brzmi: „Już od pewnego czasu dyskutowano w klubie posłów czeskich, czy na podstawie projektu ustawy językowej, wniesionej przez posła Pacaka w sejmie czeskim, albo w myśl znanego pisma tego posła, nie należałoby dążyć do takiego wyjaśnienia sprawy językowej, któreby uzyskało uznanie także ze strony niemieckiej. Wydawało się, że także nowy prezydent ministrów żywił nadzieję, iż przez zreformowanie rozporządzeń językowych, któreby było zbliżonem w zasadniczych punktach do wniosku Pacaka, można będzie obecne zawikłanie parlamentarne rozwiązać przynajmniej o tyle, że Niemcom odbierze się pozór do dalszych napaści. W sprawie tej zwrócił się prezydent ministrów baron Gautsch także do posłów czeskich i zakomunikował im zasady, na podstawie których miałby zamiar uregulować przynajmniej prowizorycznie kwestyę językową na wypadek, gdyby miało dojść do obustronnego porozumienia. Komisya parlamentarna klubu oświadczyła szefowi gabinetu po gruntownej rozwadze, że ze swej strony uważa przedłożone jej propozycye za podstawę do dalszych pertraktacyj, nad któremi można dyskutować, z zastrzeżeniem, że przy każdej zamierzonej modyfikacyi, utrzymaną i przeprowadzoną [illegible] równouprawnienia i równości wszystkich urzędów w Czechach, zarówno w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych; dalej, aby każdy mieszkaniec królestwa czeskiego miał prawo poszukiwać swych praw i otrzymywać je w swym języku ojczystym na całem terytoryum królestwa. Ze strony posłów czeskich położono dalej nacisk na to, aby konkretne układy dopiero wówczas się rozpoczęły, skoro przedłożonym zostanie dokładnie sformułowany tekst. Rozumie się samo przez się, że te roztrząsania nosiły charakter nieobowiązującej dyskusyi i że ewentualne rozstrzygnięcie zastrzeżonem zostało powołanym do tego organom stronnictwa“.

Dwa powyższe fakty składają się na obraz rokowań. Akcya br. Gautscha rozbiła się o opór lewicy, dla której przejednania nowy gabinet powołany został do steru rządów.

Sprawy wojskowe.

(Armia i narodowość. — Wikt żołnierzy. — Dostawy dla armii. — Ułatwienia w spełnianiu powinności wojskowych. — Urlopowanie żołnierzy na żniwa. — Nowa procedura karna.)

Na onegdajszym pełnym posiedzeniu delegacyi austryackiej wygłosił dłuższą mowę minister wojny jenerał Krieghamer, w której odpowiedział na rozliczne postulaty stawiane w sprawach wojskowych.

Rozprawę ogólną nad budżetem wojskowym — rzekł minister — rozpoczęto szeregiem skarg i żażaleń na wojsko, na poszczególne jednostki. Nie chcę i nie mogę wdawać się w poszczególne przytoczone fakty, gdyż nie podano mi dotąd ani jednej skargi skądkolwiek, i żadne doniesienie o wykroczeniach nie doszło do mojej wiadomości. Powstrzymuję się tedy od odparcia zarzutów, chcę tylko w ogóle podnieść, że wytoczono tu żażalenia na pewne korpusy armii ze względu na ich narodowość. Przeciw tym żażaleniom muszę stanowczo wystąpić. Dzienniki doniosły w chwili obradowania delegacyj, że pewne oddziały i żołnierze dopuścili się okrzyków narodowych, drażniących w obecnych czasach i śpiewania pieśni narodowych. Otóż od tych oddziałów, pomimo, że wcale ich nie wzywałem do wyjaśnień, otrzymałem sprawozdania, że nic podobnego nie zaszło. Jest to dowodem, że armia sama odsuwa wszelki zakus, aby w nią wnieść rywalizacyę narodowościową lub w ogóle politykę — a muszę dodać, że i ja i każdy mój następca, będzie uważał za swój najświętszy obowiązek wszelkie podobne usiłowania z całą energią i naciskiem od armii oddalić.

Co do armii austryackiej ze względu na jej skład wielojęzyczny mogę zapewnić, że każdy pułk skądkolwiekbądź żołnierze jego się rekrutują, przy każdej sposobności spełni swoją powinność, [illegible] czy to wewnątrz, czy zewnątrz państwa i pod tym względem nie będzie się czyniło różnicy, czy pułk pochodzi z północy czy z południa państwa i jakiego używa języka i tak samo też każda narodowość w armii zarówno jest szanowaną i kochaną. Żaden oficer nie uznaje różnicy narodowości.

Zdaje mi się, że w tym względzie zaznaczyłem dostatecznie moje stanowisko — i przejdę teraz do kwestyj, przez poszczególnych mówców poruszonych.

Pierwsza i najczęściej poruszana sprawa, która i mnie także najważniejszą ze wszystkich administracyjnych spraw się wydaje, jest sprawa **wiktu żołnierzy**. Przytoczono tu, że w budżecie na rok 1897 znaleść można pewne zmniejszenie wydatku na wikt żołnierski. To prawda, ale wobec tych milionów budżetu zmniejszenie o 84.000 zł. jest nieznacznem. Skutkiem tej oszczędności żołnierza nie uszczuplono ani o jeden łut mięsa, ani o co innego; oszczędność ta nastąpiła jako skutek ustanowionego przez delegacyę sposobu obliczania kosztów wiktu żołnierskiego i jako skutek niższych cen za podstawę obliczenia przyjętych. Powiedziano dalej, że żołnierz jest źle żywiony i cyfra śmiertelności w naszej armii jest większa niżeli we wszystkich innych armiach. Dla uspokojenia mogę podać, że śmiertelność ta z roku na rok się zmniejsza. Obecnie cyfra jej wynosi trzy na tysiąc, podczas gdy Francya — bez wojsk kolonialnych — wykazuje 5 5 na tysiąc, sąsiednia Bawarya w jednym korpusie armii 4 3, a Włochy 4 4 na tysiąc. Nadto chciałbym dodać, że nasi żołnierze, gdy po trzech latach służby wracają do domu, wyglądają całkiem inaczej, aniżeli wtedy, gdy do wojska przyszli — a zatem wikt ich tak złym być nie musi. Szczególnie przytoczono tu chleb; otóż w porównaniu z chlebem dla wojska w całej Europie, chleb nasz jest najlepszy, tak ze względu na swą zawartość pożywczą jak i pożytku dla zdrowia. Żądania co do częstszego dostarczania kolacyj nie mogły w tym roku, ku mojemu głębokiemu ubolewaniu znaleźć w budżecie uwzględnienia. Kolacyę w ogóle zaprowadziliśmy dopiero od roku; istnieją więc, co do jej rodzaju tak rozmaite zapatrywania i rozmaite życzenia, że doświadczenia jednego roku nie dawały jeszcze podstawy do dalszych wniosków. Nie to było jednak powodem głównym; leżał on w tem, że wypadki, jakie zaszły w początkach roku bieżącego zmusza ły do żądania kredytu dodatkowego i ja na żądanie ministra skarbu, który chciał się utrzymać w ramach budżetu, musiałem się ograniczyć i nie stawiać żadnych dalszych żądań.

Mówiono dalej o **dostawach dla armii** ze strony drobnego przemysłu. Przemysł ten uwzględnia się w stosunku 25 pro. wszystkich dostaw. Koniecznością jest potrzeba trzymania wielkich [illegible] *in natura*, powtóre musi być utrzymaną jakaś instytucya żywotna, ażeby mogła na wypadek wojny zaspokoić wszelkie potrzeby, gdyż z małego przemysłu także wielka część robotników wstępuje w szeregi armii, a zatem przemysł ten nie mógłby natychmiast wszelkich potrzeb zaspokoić. Na rzecz drobnego przemysłu zażądano 15 pro. dodatku do cen przyznanych wielkiemu przemysłowi; mniemam, że tego nowego ciężaru nie mógłbym przed delegacyami usprawiedliwić, skoro to samo mogę dostać o 15 pro. taniej. Wszak moim obowiązkiem jest także mieć wzgląd na finanse — a podnoszenie przemysłu nie należy właściwie do wydziału ministerstwa wojny.

Wniosku, ażeby zakupywano materyał surowy i oddawano drobnym przemysłowcom do obrabiania, przyjąć nie mogę; — przeciwko temu przemawiają doświadczenia. Dawne komisye uniformowe praktykowały ten sposób, a wynikiem był cały szereg procesów, które drobnym przemysłowcom tylko szkodziły. Pokazało się — całkiem naturalnie — że często przepadały np. kawałki skóry dane do obrobienia, a to samo działo się z zaliczkami pieniężnemi. Natomiast powitałbym z radością fakt tworzenia się stowarzyszeń i urządzania domów składowych — moglibyśmy bowiem wówczas wejść w bezpośrednią z producentami styczność.

Poruszono przy dostawach także kwestyę mąki. Zarząd wojskowy kupuje mąkę tylko na pieczywo, zresztą na wszystkie inne potrzeby zakupuje się ziarno, pod nadzorem organów wojskowych miele i do wojskowych piekarni dostawia. Mąki do pieczywa żąda się według typu „Peszt“ — jako jedynie szeroko rozpowszechnionego. Zasięgano pod tym względem informacyi w Izbach handlowych: typu „Wiedeń“ nie trzymają się nawet młynarze w Austryi dolnej.

Dalszą sprawą była kwestya **ułatwień w spełnianiu powinności wojskowej**. Ułatwienia te są głównie rzeczą innych władz, a nie ministerstwa wojny: naprzykład uwalnianie od służby wojskowej jest rzeczą władz cywilnych, a władza wojskowa może co najwięcej, gdy sądzi, że nastąpiło coś nieprawidłowego, założyć protest. Zresztą, kogo władze cywilne uznają jako uwolnionego, my jako uwolnionego uznać musimy. Toż samo wszelkie sprawy taks wojskowych są rzeczą obu ministerstw obron krajowych.

O urlopowaniu żołnierzy na żniwa mówiono już bardzo wiele. Sądzę, że rezultaty takiego urlopowania bywają bardzo przeceniane. Przy sposobności kazałem badać, jakiby byłby skutek, gdyby rozpuszczono na urlop nawet wszystkich zawodowych rolników — i pokazało się, że największa wieś węgierska, bardzo rozległa, pozyskałaby trzech urlopników [illegible]. A jakżeż urlopować tego tu? Żołnierzy nie można przecież odkomenderować do tego, aby odrabiali żniwa u kogoś innego. Można wysłać żołnierzy do pomocy w razie klęski elementarnej — ale nie do żniwa. Nie mogę, nawet nie mam prawa posyłać żołnierzy wielkiemu dzierżawcy, aby mu zbiory do stodół poznosili.

Propozycyę stworzenia ustawy, któraby miała na celu zapobieganie, ażeby z powodu służby wojskowej nie następowała utrata służby cywilnej — mogę tylko z radością powitać; — przeprowadzenie tego jest jednak rzeczą obu parlamentów. Gdyby ustawa taka do skutku doszła, z pewnością najwdzięczniejszą za nią byłaby armia.

Co do **dwuletniej służby** — mogę tylko powiedzieć, że według mego zdania nie da się to przeprowadzić. Pełny trzyletni czas służby i tak nie jest u nas zbyt ściśle przestrzegany — a zwrócę uwagę, że jak przykład Niemiec okazuje, dwuletnia służba raczej obciążyłaby znacznie, aniżeli obniżyła budżet wojskowy, podwyższenie zaś nastąpiłoby dlatego, że stan prezencyjny musiałby być o wiele wyższy niż obecnie, dla przeprowadzenia dokładnego wykształcenia żołnierza.

Co do zaopatrzenia wdów i sierót po oficerach w równej mierze, jak zaopatrzenie to przyznano urzędnikom tej połowy monarchii uczyniłem wszystko możliwe, ażeby to uzyskać — i mam nadzieję urzeczywistnienia. Zaszło bardzo wiele trudności, które zakończenie sprawy u władz właściwych odwlekło. Nie spuściłem jej przecież ani na chwilę z oka i w dążeniu do tego celu ani na chwilę nie ustałem.

Przechodzę do wojskowej procedury karnej. Jest ona wraz z motywami opracowana i obecnie obraduje nad nią komisya złożona z prawników wojskowych, poczem przesłaną zostanie obydwom właściwym ministerstwom w celu przedłożenia ciałom ustawodawczym. Mniemam, że powinna zadowolić wszelkie wymagania, jakie do wojskowej procedury karnej stawić by można.

W końcu minister omawiał niektóre kwestye lokalne, jak transakcyę pomiędzy zarządem wojskowym a gminą m. Prag i td., nas bliżej nie obchodzące.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 10 grudnia.

(Sprawa przedłożenia flotowego a rajchstag. — Uznanie żądań niemieckich przez Chiny. — Z Krety. — Położenie w Bułgaryi. — Wiadomości z nad górnego Nilu).

Przedłożenie flotowe odesłał rajchstag niemiecki do komisyi. Plan cesarza i rządu przepłynął już pierwszą kataraktę i dzisiaj nie ma już wątpliwości, że ostatecznie do celu dopnie. Do przyjęcia przedłożenia potrzeba 197 głosów i na to jest już gotowych 137 (57 starych, 25 młodych konserwatystów, 49 narodowców liberalnych i 6 luźnych); po wtorkowej mowie dr. Liebera, przewódzcy centrum (tj, katolików niemieckich), można przypuścić, że i jego obóz, a za nim też Koło polskie i welfowie (tak oblicza *Berl. Tageblatt*) głosować będą za przedłożeniem, coby dodało 120 głosów, tak iż większość ta wynosiłaby 257 głosów, czyli o 60 więcej ponad absolutną większość rajchstagu.

Jeżeli mamy wierzyć wiadomościom londyńskim, **Chiny przyjęły już wszystkie żądania Niemiec.** *Times* podaje następujący telegram z Pekinu: „W nadziei, że Niemcy ustąpią z Kiaoczau, Chiny bezwarunkowo przyjęły wiadome żądania Niemiec, jakoto: odszkodowanie rodzi

---

17

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

Posąg z kamienia.

CZĘŚĆ I.

Sielanka.

(Ciąg dalszy.)

Pozostawieni sami sobie, młodzi ludzie mogli rozmawiać swobodnie; panna Maliniecka jednak szła ze spuszczonemi powiekami, w milczeniu układając trzymane w ręku bławatki. Gustaw bladł i czerwieniał naprzemian, nie wiedząc od czego zacząć; w końcu zatrzymując się, stłumionym wyrzekł głosem:

— Panno Adelo, czy pani mi możesz przebaczyć?

Karminowe usteczka nie poruszyły się nawet; złotowłosa szła spokojnie dalej, zmuszając i jego tem samem do postępowania za sobą.

— Ja wiem, jak bardzo zawiniłem — ciągnął gorączkowo — postąpiłem jak dzieciak źle wychowany.

— Czy tak? — przerwała, patrząc na niego obojętnie.

— Gdybyś pani wiedziała, jak bardzo przez te dwa dni cierpiałem, nie miałabyś serca karać mię dłużej.

— Alboż ja pana karzę? Zdaje mi się, iż ani do dzisiejszych przeproszeń, ani do poprzedniego wybuchu nie dałam niczem powodu.

Gustaw pochylił pokornie głowę, w tejże chwili jednak stanął mu znów w oczach obraz mniemanych krzywd jego.

— Ach, czemuż się pani śmiałaś dlaczego szydziłaś wtedy, gdy mnie szło o życie prawie?

— O życie? — powtórzyła zdumiona.

— Więcej nawet, bo o szczęście całego istnienia. Dlaczego wtedy, gdy sądziłem, żeś mię pojęła i odczuła ból mój, gdy zdawało mi się, że łzę współczucia dostrzegam na twych rzęsach, pani w odpowiedzi, na którą ze drżeniem czekałem, rzuciłaś mi w oczy śmiech szyderczy urągając wzruszeniu memu skocznemi tonami walca?

Mówił gorąco, unosząc się bezwiednie własnym zapałem; w stłumionym jego głosie brzmiała cała potęga uczucia.

Piękne rysy towarzyszki jego pobladły silnie.

— Dziwne pan każdej drobnostce nadajesz znaczenie — wyrzekła. — Ani myślałam mu urągać, ani sceny tej z tragicznego nie brałam punktu.

— Z tragicznego? — powtórzył z wyrzutem. — O, pani nie patrzyłaś na nią z żadnego stanowiska, inaczej bowiem twoje serce kobiety musiałoby odczuć, co w mojem się dzieje, musiałoby pojąć, iż wbrew głosowi rozsądku, dało się ono porwać szalonemu uczuciu, które w zamian tak przykre szyderstwo przyniosło mu tylko w udziale, musiałoby zrozumieć, iż biedny motyl, olśniony od chwili pierwszego spotkania na wysepce, dopóty krążył około światła, aż bezsilny, z opalonemi skrzydłami, odtrąconym został wzgardliwie.

Zamilkł, zwyciężony wzruszeniem, które wstrząsnąwszy całą jego istotą, głos mu odbierało. Siła jakaś niepojęta przygniatała mu piersi. Czarne jego oczy z gorączkowym niepokojem na niej zawisły.

Dziewczę, które chwila ta jedna zamieniała na kobietę, pobladło również, lecz ze spokojem pozornym spojrzało mu prosto w oczy, zapytując łagodnie:

— A któż to odtrącił biednego motyla?

W głosie jej tyle brzmiało słodyczy, iż Gustawowi wzrok zaćmił się nagle.

— Kto? — powtórzył. — Ręka, która mu wpierw duszę wydarła, która go uczyniła chorym i nieszczęśliwym. Zapanowała krótka cisza — Zbielałe usteczka kobiety drżały lekko, aż wkońcu rozchyliły się i wybiegło z nich cichutko, z dziwną miękkością i słodyczą:

— Daj mi go, panie Gustawie, ja go uleczę!

W oczach młodego człowieka zapałał ogień.

— Pani — zawołał namiętnie — czy godzi się szydzić ze mnie? Czy możesz żartować z najświętszych uczuć?

— Ja też nie żartuję wcale — odparła, wyciągając rączkę ku niemu, a na rysy jej fala rumieńca powróciła nagle.

Lacki dłoń tę pochwycił gwałtownie i wracając bezwiednie do dawnej nazwy, jaką sobie w dzieciństwie dawali, mówił pochylony ku niej:

— Adelciu! czy to być może, czy naprawdę zechciałabyś mi oddać skarb, o jakim marzyć nawet nie śmiałem?

Zarumieniła się silnie i piękne jej rysy wyrazem tkliwości zajaśniały.

— Skarb ten wątpliwy od dawna już podobno do mnie nie należy. Zabrałeś go pan wtedy, gdyśmy dziećmi jeszcze byli oboje.

Gustaw rączkę trzymaną do ust poniósł, gorącemi obsypując ją pocałunkami. Adelcia przestraszona cofnęła ją szybko, wskazując z przestrogą na Angielkę, idącą przodem, która lada chwila odwrócić się mogła. Obawa płonną jednak była, bo miss Rebeka zatopiona w romantycznych przygodach swojej bohaterki, zapomniała zupełnie o roli cerbera. Kraciasty pled zwieszony na ręce, w której się chwiał parasol, opadł i ciągnął się po ziemi, wznosząc tuman kurzu, właścicielka zaś jego w krótkim marynarskim kostyumie i kapeluszu spadającym z głowy, kiwając się, z nogi na nogę niedbale przestępowała.

Dla żywej jak iskra Adelki obraz ten był zbyt komicznym, aby wobec niego powagę utrzymać mogła. Cofnąwszy rączkę, podniosła bukiet swój do ust serdecznym wybuchając śmiechem. Gustaw stanął i pobladł gwałtownie. Zdawało mu się, iż śmiech ten był ciosem śmiertelnym dla najdroższych jego uczuć, dla najświętszych nadziei. Wtedy gdy chodziło o życie ich całe, o szczęście wzajemne, ona, ukochana, wyśniona, ta sama, która przed chwilą tak ślicznie powiedziała zbielałemi usteczkami „daj mi go Gustawie, ja go uleczę“, teraz równocześnie prawie śmiała się szalenie. Ból dziwny, straszny, szarpnął sercem mężczyzny.

— Dziecko kobieta — wybiegło na usta jego mimowoli.

Adelka spostrzegła, iż popełniła krok fałszywy.

— Przebacz pan — wyrzekła — przesuwając się nieco ku niemu — ale to tak komiczne, iż nie mogłam się powstrzymać. Jakiś ty strasznie poważny, Gustawie!

Imię to, miękko wymówione, do tknięciem różdżki czarodziejskiej rozpogodziło mu czoło.

— Bo mnie o przyszłość całą, o szczęście chodzi!

— Tylko o swoje, o moje ani troszeczkę? — zapytała, dotykając rączką jego ramienia. — A przecież dzisiaj nie dadzą się już one rozdzielić.

— Adelciu, zastanów się co mówisz, pomyśl ukochana, jakie szalone dajesz mi nadzieje!

— Mówię to co oddawna czułam, a jednak z obawy przed mamą, ukrywać musiałam; dziś jednak czas stawić czoło przeciwnościom, przyszłość „musi“ do nas należeć.

Gustaw był w szale upojenia. Studya malarskie i marzenia o sztuce, różnica majątkowa między niemi, uprzedzenia obydwóch rodzin — wszystko to znikło jak fantasmagorya, jak mara lub sen niedobry. Kochał i był kochanym... na razie wystarczało mu to zupełnie, wszelkie inne względy na drugi plan spychając. Złotowłosa rusałka, pierwsze bożyszcze marzeń młodzieńczych, które miały zamienić się w potężne uczucie, w namiętność jak życie silne i jak ono długotrwałą, rusałka ta odpłacała mu wzajemnością, wyróżniała go nad wszystkich, pozwalała najsłodsze nadawać sobie miana.

Pierwsza chwila miłości z błyskawiczną minęła im szybkością. Dawno już miss Rebeka, usiadłszy pod drzewem, strudzonym swym członkom dawała należny odpoczynek, a oni jeszcze chodzili ręka w rękę w cieniu dębów szumiących, upajając się tajemnym szeptem ich konarów.

Słowa dziewczęcia dopiero, przerywając czar ten, przywołały ich do rzeczywistości.

— Ale teraz nie pojedziesz już — wyrzekła pieszczotliwie. — *Les Adieux* Szuberta skończyły podróż twoją, tak, jak rozwiały nieporozumienia nasze. Nieprawdaż?

Gustaw ręką przesunął po czole, jakby budząc się z uśpienia: Próbował zebrać myśli.

— Nie wybierzesz się za granicę, chyba ze mną — dodała z niewysłowioną tkliwością. Lacki otrząsając się z czaru jakiem go otaczała, wyprostował się nagle.

— Muszę — wyrzekł z mocą — muszę. Inaczej nie wart byłbym ciebie.

— Co za szaleństwo! — odparła. — Tego rodzaju pojęcia są śmiesznemi między nami. Wprawdzie mama teraz za nic by na związek nasz nie pozwoliła, ale później, kiedyś, gdy się oswoi z tą myślą..

(C. d. n.)

Oryginalną bieliznę Dr. Jaegera, chustki damskie, plaidy, halki, bluzki wełniane itp. poleca najtaniej i w wielkim wyborze Magazyn Schayerów we Lwowie.

misyonarzy zamordowanych, wybudowanie kościoła pamiątkowego w Tsiningczau nad Wielkim Kanałem i wzniesienie cesarskiej chińskiej tablicy pamiątkowej w Knye, stała degradacya gubernatora Liningszing, zwrot kosztów okupacyi Kiaoczau i nadanie prerogatyw górniczych i kolejowych w prowincyi Szantung.

Prerogatywy wspomniane nie będą wyłącznie nadane Niemcom, tylko przywileje podobne ustanowionym w artykule 5 chińsko-francuskiej konwencyi z czerwca 1895.

W komentarzu dodaje *Times*, że wedle traktatu anglo-chińskiego z r. 1860. Anglia otrzyma tam te same przywileje i korzyści, jakie innym państwom przypadną.

Dalej podnosi *Times* sprawę terytoryalną i zapytuje: ażali teraz, gdy wszystkie ich żądania uznane zostały, Niemcy pozostaną w Kiaoczau? I powiada, że korzyści stacyi dla węgla są niezawodnie znaczne, ale też połączone z niedogodnościami, które niemniej zasługują na uwagę. *Times* sądzi jednak, że Niemcy jeszcze nie wystąpiły z żądaniem cesyj terytoryalnych; powolność Chin dla żądań niemieckich stawia sprawę terytoryalną jako całkiem odrębną, w której decyzya zależy od Niemiec, a głównie od cesarza, który zapewne już dawno powziął decyzyę.

Z innej strony twierdzą, że Chiny także na prowizoryczne zajęcie Kiaoczau zezwoliły. Czy Niemcy te właśnie i czy tylko te postawiły żądania, które *Times* wymienia, to niewiadomo jeszcze napewne. Choćby zresztą Chiny uznały żądania Niemiec, to w Chinach daleko bywa od uznania i spełnienia i dlatego zapewne d. 15 bm. wyruszy do Chin druga dywizya eskadry niemieckiej pod wodzą ks. Henryka, którego to swego „jedynego“ brata cesarz przecie nie napróżno „ofiarował“ na ołtarzu „honoru“ Niemiec i który też z wielkim hałasem, nawet romantycznym, jak np. wizyta jego pożegnalna u ks. Bismarka, w drogę się wybiera.

Dzisiaj nadchodzi wiadomość, że ambasadorowie mieli wczoraj przedstawić sułtanowi propozycyę na posadę gubernatora Krety. Londyński ministeryalny *Standard* donosi z Kanei, że bezstronne i szczere oświadczenia hr. Gołuchowskiego w jego *expose* wywarły głębokie wrażenie na członków kreteńskiego zgromadzenia narodowego, oraz pomogły do utorowania między nimi świadomości, że żądanie, aby wojska tureckie natychmiast opuściły wyspę, teraz absolutnie spełnionem być nie może.

Jakoś kilku wybitnych członków zgromadzenia narodowego widzi wyjście takie, że mocarstwa przyznają odwołanie wojsk tureckich po upływie pewnego czasu, koniecznego do organizacyi żandarmeryi kreteńskiej; członkowie ci użyją swego wpływu na powstańców, aby poddali się życzeniom Europy i broń złożyli.

Wedle wiadomości z Konstantynopola, jak pogodzić sprzeczne zapatrywania mocarstw, Porty i Kreteńczyków co do załatwienia sprawy kreteńskiej i rozwikłania trudności finansowych. Admirałowie pozwolili statkom greckim zawijać do portów kreteńskich, jakoż pierwszy taki statek d. 8 bm. do Kanei przybył.

Tymczasem donoszą źródła francuskie z Kanei d. 8 bm., że powstańcy strzelali do obwarowanego Kissamo, załoga turecka odpowiadała, co godzinę trwało. W Kandyi usiłowali powstańcy uprowadzić trzody mahometan, ale ich odparto. Tysiąc powstańców ze Sfakii oblęgało zamieszkałą przez chrześcian miejscowość Perivalahi dla pomszczenia jakiegoś zabójstwa; wszczęła się walka morderczа, której wynik niewiadomy.

W Sofii sanoci się na przesilenie gabinetowe wśród ciekawych okoliczności. Gabinet Stoiłowa, oddawszy się skrajnym ministrom (rusofilom), którzy mniemając naiwnie, że Bułgarya zdobędzie sukcesa na Wschodzie, jeżeli się odetnie chińskim murem od Zachodu, oddawna postradali powagę w kraju. Podtrzymywał go jeszcze jako tako książę, ale i to się podobno urwało, a to z powodu, że opozycya zamiast uderzać na niecnotę skóry unionistów, ciągle na osobę księcia bije i do rozpaczy go doprowadza. W bułgarskich kołach parlamentarnych obiega już lista nowego gabinetu, złożona z umiarkowanych rusofilów, na której stoją Stoiłow, Greków, Nacowicz, a oraz Stanciow (rezydent w Petersburgu) i Pomianów (niegdyś minister w gabinecie Stambułowa). Byłaby to koalicya żywiołów umiarkowanych.

Dyplomacya nie spuszcza z oka okolic górnego Nilu, na którym cisną się Anglicy, Francuzi, Belgijczycy (od Kongo), a teraz i Abisynia. Francuzi czynią tam obecnie wielkie wysilenia. Londyńska *St. James Gazette* donosi z dobrego, jak zapewnia, źródła, że rząd angielski nie spodziewa się, aby sprawa terytoryów nad górnym Nilem jakiekolwiek zamącenie stosunków z Francyą sprowadziła. Sporne terytoryum samo przeszło żadnej nie ma wartości, ale państwo, któreby je posiadło, mogłoby bieg Nilu zwrócić w inną stronę i tym sposobem Egipt zamienić w pustynię.

KORESPONDENCYE.

Londyn d. 4 grudnia.

(*Angielski żyd*).

Najbardziej poczytną książką w chwili obecnej jest życiorys Barney Barnato, zapisany przez Harry Raymond'a. Czytelnicy nie zapomnieli prawdopodobnie samobójstwa, jakie ten milioner popełnił tego lata: wracając z południowej Afryki, pola swej spekulacyi, skoczył z okrętu w ocean i wydobyto już trupa. Śmierć ta wywołała w swoim czasie wrażenie na giełdzie, gdzie był wybitną figurą, i przez parę tygodni Londyn, w którym on budował sobie właśnie pałac krzyczącej wspaniałości, mówił o jego ruinie, o jego śmierci, jak o fakcie dramatycznym. Niebawem przyszło zapomnienie, w którem mógłby był pozostać. Świeżo wydana książka przerywa je i stawia jej smutnego bohatera przed publicznością jako przestrogę. Nie da się zaprzeczyć, że się ją czyta jak powieść z tysiąca i jednej nocy, jak baśń fantastyczną. Raz jeszcze sprawdzają się wieszcze słowa, że są rzeczy na ziemi, o których się filozofom nie śniło. Zdaje się, że nie bez interesu będzie zatrzymać się przed tą postacią żyda-awanturnika: jego zawód, jego życie charakteryzuje całą jedną stronę dzisiejszego świata.

Jest w piśmiennictwie angielskiem słynna w setce edycyi rozpowszechniona książka Smiles'a, w której autor opisuje życie wielu inżynierów, mechaników, przemysłowców, wynalazców, którzy siłą własnej energii i inicyatywy, zwyciężyli trudności swych początków i wybili się na wierzch, zostawszy dobroczyńcami ludzkości. Do tej kategoryi wielkich ludzi Barnato nie należał, ale nie można zaprzeczyć, że i on był wielkością, ujemną, ale wielkością. Zogniskowawszy wszystkie swe władze umysłowe na jeden punkt — zrobienia pieniędzy, ten proletaryusz z londyńskiej żydowskiej Gehenny cel swój osiągnął i stał się finansowym olbrzymem.

Nie nazywał się Barnato, lecz Izaak. Z kilkunastu funtami w kieszeni, ów 19 letni żydek, bez najmniejszego wykształcenia, udaje się do Afryki południowej, gdzie brat jego był aktorem. Zaczyna od skakania przez zalepione papierem obręcze w cyrku, od dawania widowisk na ulicy: początki miał trudne. Traf, a raczej węch prowadzi go do Kimberley słynnego ze swych pól djamentowych. Handluje tam czem może, sprzedaje górnikom wszystko czego im potrzeba i upaja się sąsiedztwem tych drogich kamieni, których jeszcze nie ma za co kupować. Przez sześć lat, od 1874—1880, zarabia w ciężkiej i nieustannej pracy jako przekupień i handlarz, pierwsze swe pieniądze. Gdy uciułał 3 000 funtów, rzuca się na kupno gruntu z kopalniami djamentów: kupno było korzystne. Po tygodniowej Niebawem zakłada w Londynie dom dla sprzedaży djamentów i bank, a powróciwszy stamtąd pospiesznie, tworzy w Kimberley kompanię Barnato kopalni djamentów. Nie kupuje już pojedynczych kamieni, ale zakupuje grunta gdzie się one znajdować mogą, spekuluje. Wkrótce staje się potęgą i występuje jako rywal Cecyla Rhodesa. Ten ostatni stwarza olbrzymią kompanię, co chce zmonopolizować eksploatacyę i handel djamentami, nabywa grunta jakie Barnato posiadał i płaci mu odrazu największym czekiem, jaki kiedykolwiek wystawiony został, na pokaźną sumkę 4,500.000 funtów sterlingów. Znalazłszy się w posiadaniu takiej fortuny, Barnato przenosi się do sąsiedniego Transwalu i tam powtarzają się na wielką skalę te same spekulacye na kopalnie złota, które dotąd prowadził na djamenty. Tworzył towarzystwa jedne po drugich, rzucał się z jednej miejscowości w drugą, a imię jego wystarczało, w swej żółtej aureoli, ażeby zapewnić powodzenie tej lub owej spekulacyi. Doszedł w pewnej chwili do posiadania fantastycznej ilości milionów. Stracił ich potem wiele, a dopiero awanturnicza napaść Jamesona na Transwal, podkopała jego fortunę na dobre. Nawet gdy stracił wielką jej część, pozostało mu jeszcze parę milionów funtów. Nie ma wątpliwości, że gdyby siły jego nie były się wyczerpały, byłby albo stracił wszystko, albo też powiększył wielokrotnie swój majątek.

Tylko siły fizyczne mu nie dopisały. To ciągłe i wyłączne wytężenie umysłu ku jednemu jedynie przedmiotowi, sprowadziło chorobę nerwów, która w połączeniu z nadużyciem napojów gorących wywołała ten obłęd, w którego napadzie życie sobie odebrał. Człowiek ten który w życiu swojem nie przeczytał ani jednej książki, którego brak wykształcenia był zadziwiający i z którym się nie krył, którego gusta i zamiłowania były pospolite i gminne, nie miał, nie czuł najmniejszego interesu do dzieł sztuki, do spraw publicznych i polityki. Był deputowanym w parlamencie Capu, ale nie brał udziału w żadnych rozprawach. Nie obchodziły go ani walki stronnictw, ani istnienie brytańskiego imperium. Nie rozumiał ani politycznej ambicyi, ani nie miał popędu do zadań filantropijnych. Kwestye społeczne nie istniały dla niego. Cała jego istota była głuchą i ślepą na wszystko inne, co nie było pieniędzmi. Zapytywany, dla czego mu tyle chodziło o zarobienie nowych kilku milionów, odpowiedział jednem słowem: dla tych milionów. Była to sztuka dla sztuki.

Opowiadają niejeden rys jego dobrego serca, szczodrej jałmużny, albo zapomogi jaką mu dać przyszło, ale żadnego jasnego pojęcia o moralności, o obowiązkach człowieka i obywatela nie miał. Uważając się za machinę do robienia pieniędzy, nie przebierał w środkach, nie miał skrupułów żadnych. Nie czynił zła umyślnie dla tego, że wiedział, iż wywołuje mściwy odwet. Są maksymy przytoczone w książce p. Raymond'a, których nieświadom siebie samego cynizm krew w żyłach ścina.

Gdy całe pasmo tego życia rozwinięte jest przed nami i gdy się widzi, że ten człowiek obdarzony istotnym finansowym geniuszem znikł w 54 roku życia, nie zostawiwszy po sobie ani jednego wielkiego dzieła, to można tylko wypowiedzieć o nim sądzenie. W życiu i zawodzie jego znajdujemy zjednoczone i podniesione do najwyższej potęgi instynkty, tendencye, metodę działania i etykę mnóstwa ludzi, co tym samym służą bogom. Wyżsi wychowaniem i o większej dozie hipokryzyi, umieją oni pokryć te braki i te niedostatki, które on naiwnie pokazywał; zasadniczej różnicy nie ma między prototypem a jego kamratami.

Nie można iść tak daleko, ażeby winić społeczność za to, iż takiego potwora stworzyła, ale należy powiedzieć na jej hańbę, iż świeciła mu bakę i że gotowała się w osobach swego najbardziej wyrafinowanego towarzystwa, brać udział w zabawach i ucztach, jakie Barnato miał dawać w swym pałacu. To samo towarzystwo na wieść o jego śmierci i względnej ruinie, zaparło się wszelkich z nim stosunków, nawet jego znajomości. Jest w tem moralna ohyda, którą trudno napiętnować dość surowem słowem.

Czas odnowić przedpłatę

KRONIKA.

Lwów d. 10 Grudnia.

Mianowania. Włodz. Wołoszyński, Cyprian Lang i Ant. Lügmayer mianowani starszymi inspektorami ewidencyjnymi w VII klasie rangi.

Probostwo. Opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Lisowicach, nadało namiestnictwo ks. Józefowi Terleckiemu, byłemu okręgowemu inspektorowi szkolnemu z Jaworowa.

Owacye dla hr. Badeniego. Powiadają, że jak wówczas, gdy hr. Badeni został prezydentem-ministrów, żegnała go deputacya szlachty z ks. Adamem Sapiehą na czele, tak i obecnie wybiera się grono szlachty celem udania się 18 bm. do Buska mniej więcej czasie ma pojechać do Buska deputacya lwowskiej Rady miej. złożona z pp. Małachowskiego, Schayera i Michalskiego celem wręczenia hr. Badeniemu dyplomu dawniej uchwalonego obywatelstwa honorowego m. Lwowa.

Dyplom i kaseta. Dyplom honorowego obywatelstwa miasta Lwowa dla hr. Kazimierza Badeniego, wykonany w całości we Lwowie, przedstawia się bardzo okazale. Składa się on z dwóch części, z dokumentu samego i z kasety, w której jest zamknięty. Kaseta 5—6 dcm. długości, a 5—5 dcm. szerokości, wykonana jest cała z drzewa hebanowego, rzeźbionego po brzegach w sznury i girlandy kwiatów. Powierzchnia wieka pokryta jest cyzelowaną srebrną płaskorzeźbą. Płaskorzeźba wyobraża dużego feniksa z koroną na głowie, spoczywającego na herbie, trzymanym przez podnoszącego się z ziemi muskularnego młodzieńca, wspartego drugą ręką na mieczu. Nad górnym brzegiem płaskorzeźby stoi grupka z lanego srebra, wysokości decymetra. Grupka ta wyobraża leżące obok siebie alegoryczne figury sprawiedliwości i siły.

Tłómaczy to wszystko napis rzeźbiony w drzewie po obu stronach grupki: „Jak feniks wznosi się patryotyzmem oparty na rodowej tradycyi siłą i sprawiedliwością do władzy“. Boki kasety opatrzone na górnym brzegu srebrnymi oksydowanymi lewkami, wykładane są na sposób mozaikowy drzewem różnokolorowym w desenie i kwiaty. Wewnątrz kaseta jest wybita czerwonym aksamitem, na którym spoczywa dokument. Jest to duża teka z okładkami pokrytymi również aksamitem czerwonego koloru. Na pierwszej karcie dyplomu znajduje się malowana winieta. W dali widać Lwów taki, jakim go się widzi z placu powystawowego.

Nieco bliżej widza na tarasie jakimś zgromadziła się Rada miejska w strojach narodowych, a tuż na pierwszym planie na schodach pokrytych czerwonym kobiercem wita nowego obywatela honorowego były prezydent miasta Lwowa p. Mochnacki, za którego prezydentury uchwaliła Rada miejska honorowe obywatelstwo dla hr. Kazimierza Badeniego. Po nad tem wszystkiem wśród światła zorzy *Fama* ogłasza światu akt nadania honorowego obywatelstwa. Na następnej karcie znajduje się ozdobnie pisana dedykacya, a ostatnie dwie karty przeznaczone są na podpisy radnych. Cały dokument przewiązany jest sznurem, którego końce tkwią w pieczęci miasta Lwowa.

Każdy szczegół tego daru wykonany jest artystycznie. Wieko kasetki odznacza się dobrym rysunkiem i ładną kompozycyą. To zasługa Zacharyasiewicza. Modelował wszystko w gipsie p. Antoni Popiel, a cyzelował w srebrze pan Dornhelm. Winieta malowana przez p. Rybkowskiego jest wdzięcznie skomponowaną, a główną jej zaletą jest to, że figurki przedstawionych na niej osób są bardzo podobne, pomimo, że miniaturowych rozmiarów.

Dyplom ten wręczy wkrótce hr. Kazimierzowi Badeniemu deputacya, którą wybiorze Rada miejska.

Rzymskie kolegium ruskie otwarte będzie d. 19 bm. Na tę uroczystość wyjechał w piątek do Rzymu ks. biskup Konstanty Czechowicz z Przemyśla w towarzystwie prałata Wołoszyńskiego i kapelana swego ks. Pohoreckiego.

Na politechnikę lwowską zapisało się w bieżącym roku naukowym 464 słuchaczy a to: 303 na wydział inżynieryi, 35 na wydział budownictwa, 83 na wydział budowy machin, a 43 na wydział chemii technicznej Z pośród 303 słuchaczów wydziału inżynieryi zapisało się 9 słuchaczów na połączony z tym wydziałem kurs dla geometrów, który otwarto w ubiegłym roku na wniosek lwowskiej politechniki we wszystkich politechnikach austryackich.

Wypadek na kolei. Pociąg towarowy na przestrzeni Krzywe-Kozowa wykoleił się. Ze służby kolejowej, jak donosi dyrekcya kolei państwowych, nie doznał nikt szwanku. Ruch pociągów osobowych na tej przestrzeni odbywa się dzisiaj w ten sposób, że w miejscu przeszkody, która powstała wskutek wykolejenia się pociągu towarowego, podróżni będą przesiadali się a pakunki ich i poczta będą przenoszone do pociągu, oczekującego z drugiej strony przeszkody.

Z Tarnowa piszą nam: „Gwiazda“ tarnowska powzięła we wtorek dwie uchwały, które świadczą o jej patryotyzmie i o poczuciu sprawiedliwości u mieszczan. Powód do tych uchwał dał tutejszy tygodnik *Pogoń*, który w nr. 49 z niezrozumiałą zaciekłością rzucił się na hr. Badeniego, na stańczyków, a demokratów nazwał „obrzydliwszymi od stańczyków, bo chciwiej polują za swymi korzyściami“, ale za to podniósł pod niebiosa partyę ludową i owo osławione pismo *Zość*, do którego piszą artykuły tacy jak Franke i Daszyński. Członkowie „Gwiazdy“ chcąc zaznaczyć, że *Pogoń* nie ma między nimi zwolenników, powzięli następującą uchwałę: „Zważywszy, że czasopismo *Pogoń* od dłuższego już czasu zeszło na tory szkodliwe ojczyźnie i społeczeństwu polskiemu, a w ostatnim numerze z d. 5 grudnia zdradziło jawne sympatye dla Niemców i uderzyło w nieczy sposób, który przypomina bajkę o lwie i ośle, na b. ministra Badeniego, wydział „Gwiazdy“ tarnowskiej uchwala jednomyślnie, wyrzucić ze swego lokalu *Pogoń* i wezwać członków, by tego zniemcowałego pisma nie czytali“.

Druga uchwała brzmi: „Wydział Gwiazdy tarnowskiej uchwala jednomyślnie wyrazić hr. Badeniemu cześć i hołd za jego katolickie i patryotyczne rozporządzenie w sprawie języka w królestwie czeskiem i wliczyć go w poczet swych członków honorowych“.

Równocześnie wysłał wydział do hr. Badeniego pismo podpisane przez wszystkich członków „Gwiazdy“, tej treści: „Mieszczanie tarnowscy, związani w jedność w stowarzyszeniu Gwiazdy tarnowskiej, ośmielają się złożyć W. Ekscelencyi hołd wdzięczności za sprawiedliwe na Bożych zasadach oparte rządy i hołd głębokiej czci za rycerskie stanowisko, jakieś zajął wobec miotanych poszczerstw przez teutońską tłuszczę i zbłąkane wpisaliśmy W. Eksc. w poczet naszych członków honorowych, a tem samem ofiarujemy to, co mamy u siebie najdroższego“.

Epidemia. Ospa grasuje epidemicznie w Stanisławowie. Staraniem miejscowych władz sanitarnych urządzono w dzielnicy Zosina Wola osobny szpital dla chorych na ospę.

Z Wiednia piszą: Onegdaj staraniem towarzystwa akademickiego „Ognisko“ odbył się tu Mickiewiczowski wieczorek, na który między innymi przybyli: p. Dawid Abrahamowicz, posłowie hr. Wojciech Dzieduszycki, Barwiński, Lewicki, dr. Roszkowski, Rychlik, a z posłów czeskich Kramarz i Stransky. W imieniu stow. „Ognisko“ zagaił wieczór prezes p. Wolfram, a następnie odśpiewał Żeleńskiego „Pieśń Willi“. Panna Teresa Kasznica wykonała kilka pieśni polskich kompozytorów, uczenica Leszetyckiego panna Turzańska odegrała z werwą między innemi Paderewskiego „Krakowiaka“, p. Teodorowicz grał na skrzypcach, deklamowała zaś panna Bendówna. Zakończył wieczór prof. dr. Roszkowski przemówieniem.

Gdy publiczność już miała opuścić salę, zawołał jeden z młodzieży: „Niech żyją prezydenci Abrahamowicz i Kramarz!“ Okrzyk ten przyjęto gorąco, a akad. Krzyżanowski kilka serdecznych słów wypowiedział dla p. Abrahamowicza i Kramarza. Prez. Abrahamowicz dziękując za objawy życzliwości, zauważył, że spełniał tylko trudny obowiązek, a dr. Kramarz wygłosił dłuższą mowę, w której podniósł, że Słowianie muszą to, co im się należy uzyskać nie jako łaskę, ale w drodze prawa i wzywał Słowian do jedności, a zakończył rzecz okrzykiem: „Ne dejme se!“

Po wieczorku odbył się komers w restauracyi „Johanneshof“. W czasie uczty nadszedł telegram od b. ministra Prażaka z wyrazami czci dla pamięci Mickiewicza.

Zamaskowana agitacya. Z Warszawy donoszą, iż pojawiła się tam odezwa litografowana, wydana imieniem jakiegoś rządu narodowego a podpisana przez pseudonimy Rolę, Jelitę itd. Pismo to wzywa do jedności w opozycyjnem działaniu i zaprasza do prenumerowania gazety, którą ów „rząd narodowy“ będzie wydawał. Treść mglista i naiwna każe wnosić, że jest to robota bardzo młodych ludzi. Odezwa rozesłaną została w niewielkiej liczbie egzemplarzy w zamkniętych kopertach, zaadresowanych po rosyjsku.

W Pradze, podobnie, jak w całych Czechach panuje spokój. Pomimo tego sądy doraźne nie zostały zniesione, a załoga Pragi patroluje po ulicach w dzień i w nocy. Aresztowania różnych indywiduów, które brały udział w rozruchach i rabunkach, trwają ciągle. Jutro odbędzie się sześć rozpraw sądowych przeciw jedenastu oskarżonym, aresztowanym jednak przed ogłoszeniem sądów doraźnych. Policya znajduje coraz nowe przedmioty, które po rabunku ukryto. I tak w pewnej świeżo zbudowanej, lecz zamieszkałej kamienicy, znaleziono ukrytych 1200 spodnic, skradzionych w czasie splądrowania sklepu firmy Fischer. Syn posła do Rady państwa Funkego, asystent w klinice prof. Przibrama, zmuszony był opuścić Pragę z powodu gróźb, jakiemi go ze wszystkich stron zasypywano.

Generał wojsk polskich z r. 1831 Ignacy Prądzyński, szef sztabu polskiego w kampanii rosyjskiej, jeden z najdzielniejszych naszych oficerów ówczesnych, po powstaniu dla poratowania zdrowia musiał wyjechać na angielski jeszcze wówczas Helgoland, tam umarł i tam też został pochowany. Za inicyatywą *Dziennika Poznańskiego* społeczeństwo polskie z Księstwa zaczęło zbierać składki na sprowadzenie zwłok Prądzyńskiego do kraju.

Tiedemann, jeden z osławionej trójcy „hakatystów“: Hennemann, Kinnemann i Tiedemann“ umarł — jak donoszą z Poznania—w 57 roku życia. Przez długi czas był posłem na sejm pruski z okręgu babimojskiego i odznaczał się nienawiścią do żywiołu polskiego.

Wojskowe krematorya. Niemieckie ministerstwo wojny poleciło jednemu z sztabowych lekarzy wypracować memoryał o pożyteczności palenia zwłok na wojnie.

Przeciw suchotom. Najwyższa niemiecka władza sanitarna wydaje obecnie dzieło, zawierające rezultaty urzędowych badań i doświadczeń nad środkami zaradczymi na suchoty płucne i w kwestyi sanatoryów ludowych. Dzieło to wyjdzie też w przekładzie polskim dr. Wolfheima.

Ulepszenie telefonów. Najnowszy wynalazek w dziedzinie telefonii, ułatwiający używanie aparatów polega na wskazywaniu numeru aparatu, z którym nastąpiło połączenie. W ten sposób osoba wezwana do aparatu, może od razu sprawdzić, z kim rozmawia, a w razie nieobecności może dowiedzieć się, kto pragnął się rozmówić. Dzieje się to za pomocą przyrządu automatycznego, pokazującego numer ostatniego połączenia. Ulepszone w ten sposób telefony funkcyonują już w Rosyi.

Brunetière w Rzymie. Papież Leon XIII udzielił niedawno posłuchania redaktorowi *Revue des deux Mondes*, znakomitemu pisarzowi i członkowi akademii Brunetière'owi. Brunetière od czasu głośnego swego odczytu, w którym proklamował bankructwo wiedzy, coraz więcej zbliżał się do katolicyzmu. Przeszłej zimy był w Rzymie i miał wówczas posłuchanie u papieża, poczem ogłosił sprawozdanie o swej rozmowie z Leonem XIII i wyraził się wówczas bardzo korzystnie o kościele katolickim i jego głowie. Obecnie Brunetière bawi również w Rzymie i zbiera materyały do dzieła, które ma przeciwstawić „Rzymowi“ Zoll. Wobec tego Brunetière jest bardzo dobrze widziany w kołach watykańskich, które użyczają mu poparcia i wszelkich ułatwień.

Walka z alkoholem w Norwegii. W Norwegii toczy się oddawna zacięta walka z alkoholem, która jednak nie doprowadziła do pożądanych rezultatów w zupełności. Z danych statystycznych okazuje się, że konsumcya wódki najwyższa była w tym kraju w wieku bieżącym w latach 1816 do [illegible] 100° spirytusu na głowę. Między rokiem 1891 a 1895 spadła na 1·5 litra, zato znów zwiększyło się kolosalnie użycie taniego wina, sprowadzanego z zagranicy. Nosi ono szumną nazwę portweinu, nie jest przecież niczem innem, jak najpodlejszego gatunku fabrykatem, zanieczyszczonym fuzlami. Wino to z powodu taniości — sprzedają je bowiem w cenie 30 do 35 centów za butelkę $^3/_4$ litra objętości — znajduje w Norwegii ogromny odbyt. Do roku 1890 przywóz tego wina nie przechodził 2 milionów kilogramów rocznie, w roku jednak ubiegłym wzrósł już do $4^1/_2$ milionów, co także pozostaje w związku z nowym podatkiem od wódki wprowadzonym w Norwegii w r. 1895. Wraz z tym podatkiem weszła w życie specyalna ustawa, na mocy której we wszystkich miastach, gdzie mają sprzedaż trunków w swych rękach towarzystwa ad hoc zawiązane, musi się odbyć powszechne głosowanie ludności nad tem, czy życzy sobie ona, aby nadal sprzedawano w tejże miejscowości alkohol pod postacią mocnych trunków, czy nie — a szczególniej wódki.

Tego rodzaju głosowania, które odbyły się w roku 1895 w trzynastu miastach norweskich dały ten rezultat, że w jedenastu zniesiono sprzedaż wódki, w roku następnym jednak stosunek ten się zmienił, gdyż wtedy pięć miast straciło prawo sprzedaży, a w roku bieżącym tylko trzy miasta. Według sprawozdania ogłoszonego świeżo w „Geteborgs Handeltidning głosowało w r. 1895 i 1896 60% uprawnionych przeciw, a 40% za alkoholem. Tych pierwszych liczba zmniejszyła się w rok później na 58%, a w roku bieżącym zeszła na 42% czyli, że większość w owych miastach bo 58%, oświadczyła się za sprzedażą wódki. W cyfrach ludności uprawnionej do głosowania, stosunek ten wyraża się w przeciągu trzech lat ostatnich tak: za alkoholem głosowało 55.471 osób przeciw niemu osób 55.638 w tej liczbie mieszczą się zarówno mężczyźni jak i kobiety, na tym punkcie dopuszczone w Norwegii do równouprawnienia. Z powyższych cyfr wynika, że walka przeciw alkoholowi, temu największemu wrogowi ludzkości, nawet tak systematycznie prowadzona jak w Norwegii, nie może poszczycić się wielkimi rezultatami. Stąd też zapowiadają w tym kraju zaprowadzenie nowych ustaw, ograniczających wolną sprzedaż alkoholu w dalszym ciągu, a mających dotyczyć także sprzedaży owego taniego wina, pod którego pokrywką konsumują Norwegczycy najgorszego rodzaju szkodliwy zdrowiu alkohol.

Człowiek w „czerwonej czapce“. W tych dniach do wiedeńskiego sądu wpłynęła skarga na pewną guwernantkę o kradzież. Dzięki „człowiekowi w czerwonej czapce“ wmieszanemu w sprawę i bardzo sprytnemu przeprowadzeniu kradzieży przez guwernantkę sprawa ta nabrała rozgłosu, a tak się miała:

Dnia 2 bm. doniosła policyi żona adwokata wiedeńskiego Bernsteina, że z mieszkania jej skradziono z zamkniętych szaf bieliznę i klejnoty wartości 300 zł. Poszkodowana nie mogła wprawdzie powiedzieć, czy ma na kogo podejrzenie, jasną jednak było rzeczą, że kradzież popełnić mógł tylko ktoś kto miał przystęp do mieszkania i wiedział, gdzie się co znajduje. Zarządzono pomiędzy służbą rewizya, a podejrzenie padło na guwernantkę francuską, pannę Maryę Jeancenelle. Wysłano zapytania do wszystkich domów, w których przedtem podejrzana o kradzież służyła, a odpowiedzi nadeszłe stwierdziły, że wszędzie, gdzie guwernantka przebywała, znikały w jakiś niepojęty sposób różne drobne kosztowności. Podejrzenie nabrało wprawdzie skutkiem tych doniesień więcej dewności, ale przecież dowodów czarno na białem nie było. Mimoto uwięziono guwernantkę, która podczas przesłuchania wypierała się wszystkiego i z płaczem mówiła, że nie może pojąć, dlaczego posądzają ją o tak niskie, tak nikczemne sprawki. Przedsięwzięta u niej rewizya potwierdziła tylko jej niewinność, gdyż nie znaleziono u niej nic takiego, coby się zgadzało z opisem rzeczy skradzionych. W ten sposób podejrzenie, nie mające podstaw materyalnych, byłoby upadło, gdyby nie urzędnik policyjny, w którego ręku cała ta sprawa spoczywała. Wpadł on na pomysł, zapytać oddane opiece guwernantki dziecko o to, co robi „panienka“ gdy wyjdzie z niem na przechadzkę, z jakiemi styka się osobami i co mówi. Rezultat badań był wprost znakomity. Mała, pięcioletnia Lilly odpowiedziała na zadawane jej pytania, co następuje: „Panienka“ wychodząc na przechadzkę, zabierała zawsze ze sobą jakieś pakieciki, prowadziła dziecko zawsze do parku, gdzie spotykała się z jakimś panem w „czerwonej czapce“, któremu oddawała przyniesione pakieciki. Człowiek ten, zabrawszy je, oddalał się spiesznie, a po pewnym czasie powracał znowu i oddawał „panience“ pieniądze i jakąś kartkę. Chodziło o wyszukanie tego człowieka. Wzięto córeczkę pp. Bernsteinow do parku i tam natrafiono szczęśliwie na owego tajemniczego człowieka. Pokazało się, że był to posługacz publiczny. Pakieciki które guwernantka do parku przynosiła zawierały rzeczy skradzione, posługacz zanosił je do banku, zastawiał tam a pieniądze i kartkę oddawał „panience“. Guwernantka po tem odkryciu, przyznała się natychmiast do winy. Przytem skonstatowano, że kradzież, popełniona u adwokatowej, nie była pierwszą, lecz że poprzedził ją szereg innych mniejszych lub większych.

Omyłka sądowa. Z powodu sprawy Dreyfusa, która nie wyszła jeszcze z chaosu oskarżeń i zaprzeczeń, żyd Józef Reinach ogłasza historyę pewnej omyłki sądowej za Ludwika XIV go. Rzecz się tak miała: Gmina izraelicka Metzu otrzymała od Henryka IV-go i Ludwika XIII-go przywileje, dające żydom prawo wyłącznej sprzedaży pewnych przedmiotów. Zrodziło to nienawiść pomiędzy żydami a katolikami, objawem zaś widomym tej nienawiści była sprawa sądowa, która dała powód do fatalnej omyłki sądowej. W okolicach Metzu zginęło dziecię. Kto mógł je pochwycić, jeżeli nie żydzi ze względów rytualnych? O porwanie i zamordowanie dziecka oskarżono niejakiego Rafaela Levy'ego z Doulay. Levy, jako poddany księcia lotaryńskiego, mógł się uchylić od sprawy przed parlamentem w Metzu, pewny jednak swej niewinności, stanął przed sądem, który skazał go na spalenie na stosie. Wyrok wykonano, a licznych spólników Levy'ego osadzono w więzieniu. Tymczasem w kilka dni po wykonaniu wyroku znaleziono szczątki zaginionego dziecięcia, które było pożarte przez wilki. Wówczas bogaty żyd piemoncki, Salvador, odwołał się do Ludwika XIV-go i zażądał rewizyi procesu. Proces wszczęto nanowo, a rezultatem śledztwa było zupełne uniewinnienie Levy'ego, którego popioły już dawno wiatr roniósł po świecie. Skorzystali na tem tylko rzekomi „spólnicy“ Levy'ego, których z rozkazu króla natychmiast wypuszczono z więzienia.“

Fotografia a podrabianie dokumentów. Niedawno Francuz p. Emil Gauthier, znany pisarz popularno-naukowy, wraz z p. Obalskim, wydawcą pisma *Science française* uczynili doświadczenie następujące: Za pozwoleniem p. Gauthier pismo *Science française* wydrukowało fotograficzną odbitkę listu jego, w którym sam o sobie oświadcza, że jest „ostatnim głupcem“. Pismo jest niezaprzeczenie Gauthiera, jednakże fotografia została sfabrykowana w ten sposób, że z różnych jego listów powycinano oddzielne wyrazy i litery, ponaklejano je obok siebie, a potem odfotografowano. Na fotografii śladów naklejania nie widać i dziś każdy może podrobić fotografię dokumentu i każdy może jej autentyczności przeczyć. Sposób ten nie daje się zastosować do oryginałów.

Policya londyńska ma pod pewnymi względami ustaloną sławę na całym świecie. W rzeczywistości jednak, co warto przytoczyć na pociechę Lwowian, narzekających też na swoich „stróżów bezpieczeństwa publicznego“ — nie jest ona o wiele lepszą od innych znanych policyj w świecie n. p. — od lwowskiej.

Jak niedawno pożar w środku londyńskiej City dowiodł, że nie ma w stolicy angielskiej dostatecznej liczby stacyj straży ogniowych i strażaków, tak samo codzienne doświadczenie stwierdza brak policyantów w Londynie. Gdy się weźmie na uwagę, jak mała ilość ludzi strzeże tego olbrzymiego miasta o pięciu milionach mieszkańców, to temu tylko dziwić się można — że nie ma większej liczby zbrodni, morderstw i rabunków. Jeśli środek miasta jest jeszcze jako tako bezpieczny, to niepodobna za takie uważać przedmieście. Jak wiadomo, ciągną się one w nieskończoność. Londyn pochłania jedne po drugich wsie i miasteczka. W miejscowościach, znajdujących się w bezpośredniem sąsiedztwie stolicy, jak: Brighton, Windsor, Richmond i t. d., zdarzyło się w ciągu ostatniego lata tyle napaści i zbrodni, że z wielu stron podniosły się głosy, domagające się nietylko znacznego powiększenia policyi, ale i radykalnej reformy i organi-

Gorsety najnowszego systemu poleca najtaniej MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka l. 41.

zacyi. W niedawno ogłoszonem sprawozdaniu ze stanu policyi za rok ostatni znajdują się zajmujące dane statystyczne. Policya londyńska w roku zeszłym składała się z 13 525 policyantów, 1.644 sierżantów, 538 inspektorów i 28 dyrektorów. Etat jej wynosił 1,250.000 funtów szterlingów. Za pomocą tych 15.000 policyantów, policya londyńska aresztowała wszystkiego 20.204 osób, gdy w ciągu tego samego roku policya paryska, składająca się tylko z 9.252 członków, aresztowała w mieście, liczącem o 2 miljony mniej mieszkańców, 41.709 osób. Cyfry te wykazują albo podwójną energię policyi paryskiej, albo daleką większą ostrożność angielskiej, co do aresztowań. Nie można posądzać policyi paryskiej o wielką lekkomyślność, gdyż kiedy było tam 267 morderstw, w Londynie było ich zaledwie 18. Pozwalałoby to wnosić na pierwszy rzut oka o daleko większej moralności Londyńczyków, byłby to jednak wniosek zbyt pośpieszny. Policya londyńska nie posiada talentu chwytania zbrodniarzy na gorącym uczynku, a ogrom miasta ułatwia widocznie ucieczkę, skoro na 18 popełnionych morderstw schwytano tylko 8 zbrodniarzy, z których 3 poniosło karę śmierci. Trzy inne sprawy zakończyły się samobójstwami morderców. Pozostało tedy 10 morderstw, których sprawców policya nie wykryła. Jeżeli morderstw mniej, to natomiast zdarza się w Londynie znacznie więcej rabunków. Złodziejstw z włamaniem się do mieszkań było 514, z włamaniem się do domu 1.501, a z włamaniem się do sklepu 650, razem 2.665 złodziejstw gwałtownych. Charakterystycznem jest, że po większej części złoczyńcy kradli rzeczy drobnej wartości, z czego wnioskują iż nietyle zawodowy świadomy cel występek, ile nędza popchnęła ich do zbrodni. Złodzieje zakradają się do domów ubogich, gdzie łup jest mały, ale gdzie kradzież łatwiejsza jest do popełnienia, gdyż w domach bogatych, strzeżonych przez liczniejszą służbę, zastosowane są udoskonalone środki ostrożności. W roku ubiegłym zgubiono na ulicach 34.200 przedmiotów. A jakie przedmioty się gubią! Jeżeli łatwo zrozumieć 15 000 parasoli, 2.500 portmonetek, 760 bransoletek, 500 zegarków, 734 lornetek i t. d., to trudniej zrozumieć: 56 klatek z papugami, teleskop, boa (wąż, nie zaś futerko na szyję), maszyny do szycia, a nawet... młocarnię! Policyi udało się powrócić właścicielom 17.000 przedmiotów, pozostałe stają się podług istniejących przepisów, po upływie pewnego czasu własnością dorożkarzy, służby kolejowej i tych, co je znaleźli. Policya londyńska jest lubiana i szanowana przez publiczność, która ze swej strony okazuje uprzejmość i względność. Największy ambaras sprawiają jej pijacy. Jeżeli nie okazuje się tutaj policya dość skuteczną, to pochodzi to z niewystarczającej liczby dozorców, z odległości biur policyjnych i z braku centralizacyi. Trzeba na koniec wziąć na uwagę, że policya polityczna gra tu małą rolę, że policya moralności ulicznej mało ma do czynienia z ulicą, używającą pełnej swobody i nakoniec, że Anglik zawsze skory do pięści, pełen inicyatywy i energii, woli sam wymierzać sobie sprawiedliwość w małych przewinieniach, aniżeli uciekać się ze skargą do policyi.

Postępy feminizmu. W Nowym Yorku feministki urządziły wielki komers i podmorskim telegrafem przesłały wyrazy burzliwej radości klubu emancypantek w Londynie i Paryżu z powodu, że rząd Stanów Zjednoczonych zamianował pannę Emmę Hartównę zastępczynią wice-konsula w niemieckiem mieście Nowym Brunszwiku.

Przechowany głos. Królowa Wiktorya sprowadziła sobie fonograf do Windsoru, aby za pomocą tego instrumentu głos swój przekazać potomności. Aparat zostanie złożony w British Museum.

Repertoar teatralny

W sobotę popołudniu o 3 dla młodzieży szkolnej „Kupiec Wenecki“ komedya w 5 aktach Szekspira z p. Chmielińskim w roli Szajloka, wieczorem „Wesołe kumoszki z Windsoru“ fantastyczno komiczna opera w 3 akt. a 5 odsłonach, podług komedyi Szekspira. Muzyka O. Niccolaja.

W niedzielę popoł. o godź. w pół do 4 „Małka Schwarzenkopf“ sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabryeli Zapolskiej, wieczorem o w pół do 8 „Wesołe kumoszki z Windsoru“.

W poniedziałek „Ładny Zastępca“ krotochwila w 3 aktach Wiliama Busnach i Jerzego Duvala, tłumaczył M. Sachorowski.

Słynne Trio Zajic — Pauer—Grünfeld przybywa do Lwowa w tych dniach i w niedzielę dnia 12 b. m. daje koncert w sali Domu Narodnego. Są to artyści pierwszorzędni tak w muzyce solowej jak i zbiorowej. Program koncertu piękny i obfity. Bilety są do nabycia w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem zwykłe zebranie towarzyskie.

Ze „Sokoła“. W niedzielę 12 w 14-tą rocznicę sprowadzenia się do nowego gmachu odbędzie się uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi i nader bogatym programem. Początek o godzinie 6.

Czytelnia akademicka na walnem zgromadzeniu zamianowała pp. prof. uniw. dr. Oswalda Balzera, dr. Teofila Ciesielskiego i dr. Kazimierza Twardowskiego swymi członkami honorowymi.

„Zjednoczenie“, stowarzyszenie kształcącej się młodzieży we Lwowie. Pod tą nazwą powstało we Lwowie towarzystwo, mające za zadanie pielęgnować kształcenie się we wszelkich kierunkach. Do towarzystwa tego należeć może wedle statutu: „każda osoba bez różnicy płci, wyznania lub narodowości, przez dwu członków towarzystwa polecona“. Dnia 3 bm. odbyło się walne zgromadzenie tegoż towarzystwa, na którem wybrani zostali: Michał Wyrostek, słuchacz praw przewodniczącym, Oswald Dawid, słuchacz praw zastępcą, Aleksander Frankowski, słuchacz politechniki sekretarzem, Stanisław Kachnikiewicz, słuchacz praw skarbnikiem, Adolfina Górzycka, nauczycielka, zaw. lokalu, Lucyan Orłowski, słuch. politech. zaw. czasopism, tudzież do wydziału: Julian Baczyński ukończony prawnik, Longin Cegielski, słuchacz praw, Kazimierz Kahane, słuchacz prow, Zofia Mokłowska, słuch. filozofii i Stefan Slubowski, słuch. politechniki. Lokal towarzystwa ul. Zimorowicza l. 5 parter. Otwarty od 8 rano do ½10 wieczór.

Kalendarz. Dziś d. 11 grudnia: Damazego pap. — Jutro dnia 12 grudnia: Maksymiliana.

Wschód słońca o g. 7 min. 47, zachód g. 3 min. 59.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 10 grudnia.

Wczoraj na posiedzeniu rady przyjęto oklaskami odczytane przez radcę Lukasa pismo krainskiej gminy Rudolfowa, wystosowane do miasta Lwowa, a wyrażające uznanie dla stanowiska Polaków w obecnej dobie dziejów austryackich.

Ze spraw bieżących uchwalono zbudować nad Pełtwią na ul. Na Skałce most betonowy kosztem 1150 zł. i pozwolić na prowadzenie robót murarskich wyjątkowo jeszcze w tym roku do końca grudnia.

Na wniosek p. Zacharjewicza polecono komisyi wypracować przepisy o rewizyi nowozbudowanych domów we Lwowie.

Na rzeźnię miejską, która stanie w r. 1900 wyznaczono na r. 1898 kredyt 34.000 zł. a na wniosek ks. Lenkiewicza wybrano komisyę, która zbada czy jest potrzebną i jaki koszt będzie restauracyi kościoła N. Maryi P. Śnieżnej.

Na tem posiedzenie zakończono.

Ostatnie wiadomości.

W Pradze odbędzie się w niedzielę konferencya, na której ma zapaść uchwała, co do zwołania wielkiego czeskiego wiecu ludowego.

We Wiedniu odbędzie się w niedzielę w sali sofijskiej wielki wiec ludowy niemiecki.

Jak bardzo *Neue fr. Presse* przesadziła w opisach zaburzeń w Czechach przeciw Niemcom, dowodzi fakt, iż starostwo w Pilźnie uczuło się zmuszonem jeden z takich opisów urzędownie sprostować. Wedle *Neue fr. Presse* zniszczono cały lokal „Pilsener-Hof“ doszczętnie, sprostowanie zaś urzędowne stwierdza, iż zbito tylko dwie szyby.

Z Pragi donoszą, że cesarz udzielił dla podoficerów i żołnierzy, zranionych podczas ostatnich ekscesów praskich, 1.500 złr.

Minister oświaty dał namiestnikowi w Pradze hr. Coudenhove, upoważnienie do zarządzenia feryj świątecznych w obu uniwersytetach i w obu politechnikach. Na razie namiestnik nie zrobił użytku z tego upoważnienia, a tylko w niemieckim uniwersytecie i niemieckiej politechnice przerwano już teraz wykłady do połowy stycznia.

St. Pet. Wiedomosti, organ ks. Uchtomskiego, nazywają hr. K. Badeniego mężem niespożytej zasługi, który pierwszy uznał w Austryi równouprawnienie narodowości słowiańskich i jedynie właściwej użył drogi, żeby tę zasadę przeprowadzić, tworząc w rozporządzeniach językowych *fait accompli*. Pomimo jego upadku, mówi rosyjska gazeta, dzieło jego pozostanie, a zarazem przekonają się Słowianie w ogóle, a Czesi w szczególności, że nie mogą spodziewać się równouprawnienia i wymiaru słuszności od Niemców, którzy gwałtami skompromitowali parlamentaryzm, podnieśli rewolucyę przeciwko równouprawnieniu i dowiedli tem, że nie dojrzeli do rządów konstytucyjnych a ulegać powinni raczej systemowi: *sic volo sic iubeo*!

Po rozbiciu się rokosu.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 10 grudnia.

Gdy tylko delegacye ukończą swe obrady, ogłoszone zostanie zamknięcie Rady państwa a zarządzenia wymagające uchwały Rady państwa, wydawane będą na podstawie § 14 konstytucyi.

Wiedeń d. 10 grudnia.

Związek niemieckiego stronnictwa ludowego uchwalił wczoraj wydać manifest do wyborców — osobno, a nie razem z liberałami.

Wiedeń d. 10 grudnia.

Wczoraj po południu odbyła się narada ministeryalna pod przewodnictwem br. Gautscha.

Wiedeń d. 10 grudnia.

Fremdenblatt dopatruje się w komunikacie stronnictw lewicy objawu uspokojenia się umysłów. Należałoby także uśmierzająco wpłynąć na usposobienie wyborców. Pomimo jednak znamion uspokajania się stronniczych zawziętości, jest położenie jeszcze ciągle trudnem i arcydrastycznem. Stokroć jest łatwiej podmin vać chorobą zdrowy organizm, niż chory do zdrowia przywrócić. Dzięki Bogu — powiada *Fremdenblatt* — siły i potęga życiowa naszego parlamentaryzmu są tak ogromne, że można się spodziewać zwycięskiej walki jego w dobie przesilenia i rychłego wstąpienia na drogę normalnego rozwoju.

W *N. fr. Pressie* omawia zastępca marszałka krajowego w Czechach Lippert skutki ostatnich zajść w Pradze. Po ostatnich zaburzeniach zdaniem p. Lipperta, unikać będą Pragi czeskiej tak profesorzy uniwersyteccy, jak akademicy i uczniowie szkół średnich niemieckiego pochodzenia. Wśród podobnych więc stosunków, należałoby zdaniem p. Lipperta pomyśleć o administracyjnym podziale Czech i przeniesieniu niemieckiego uniwersytetu do jednego z miast niemieckich w Czechach.

P. Russ omawia w *N. W. Tagblatt* prawno-państwową stronę kwestyi językowej. Nie szczędząc gwałtownych wyrzutów Badeniemu, twierdzi Russ, że Badeni to właśnie dzięki swemu krótkowidzeniu i porywczości zakwestyonował najżywotniejsze sprawy polityczne a nie umiał nawet najwyższego czynnika państwowego ochronić przed atakami.

N. W. Tagblatt wzywa gabinet Gautscha, aby jako gabinet urzędniczy przystąpił z dniem 1 stycznia 1898 roku do uregulowania płac urzędniczych.

Zdaniem *Arbeiter Ztg.* niedopuszczalnem jest zasystowanie obrad parlamentu skutkiem niedojścia do skutku ugody w kwestyi językowej. Albo można rządzić z dzisiejszym parlamentem, a wtedy nie wolno mu praw jego odmawiać, albo też rzecz się ma przeciwnie, a w takim razie należy parlament rozwiązać i nowe wybory rozpisać.

Wiedeń d 10. grudnia.

Prusofile nie mogąc akcyę swą szerzyć za pomocą swego działania w parlamencie — agitują drukiem. Rozrzucono tu w tysiącach tysięcy egzemplarzy ulotne pisemko, wydane nakładem Wolfa, w którem agitowaną jest sprawa cofnięcia rozporządzeń językowych, uznania języka niemieckiego jako państwowy, przemienienia dzisiejszej realnej unii z Węgrami na personalną i ustanowienia odrębności Galicyi.

Budapeszt d. 10 grudnia.

Sejm węgierski w imiennem głosowaniu przyjął 185 głosami przeciw 37 wniosek prezesa gabinetu br. Banffyego, ażeby przedłożenie o prowizorycznem uregulowaniu stosunków ekonomicznych między Węgrami a Austryą odesłać do komisyi finansowej.

Koło polskie

Wiedeń d. 9 grudnia.

Dziś nad wieczorem odbyło się posiedzenie Koła polskiego przy niezwykle licznym udziale. Prezes Jaworski złożył sprawozdanie o rokowaniach prawicy z ministrem Gautchem w celu umożliwienia zebrania się Izby posłów dla uchwalenia prowizoryum. Wywiązała się obszerna dyskusya, którą uznano atoli jako poufną, poczem jednomyślnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie i uchwalono utrzymanie solidarności i nadal z resztą klubami prawicy. Jaworskiemu i Abrahamowiczowi urządzono wspaniałą owacyę i odczytano wyrazy uznania dla Koła, nadeszłe od Rady m. Lwowa, z Krakowa, od Słoweńców, Kroatów i Czechów.

Ministrem dla Galicyi będzie z woli cesarza mąż zaufania Koła polskiego, a nie urzędnik wyższy narodowości polskiej, — co jednak nie ma oznaczać solidarności Koła z gabinetem br. Gautscha, którego program nie jest znany. (Stanie się tedy wedle tego, jak to onegdaj wyłożyliśmy w artykule „Minister dla Galicyi“ — i zdaniem naszem, bardzo rozsądnie i dobrze. Przyp. red. *Gaz. Nar.*).

Wiedeń d. 10 grudnia.

N fr. Presse podaje wiadomość, że Dzieduszycki Wojciech jest obecnie kandydatem do teki ministra dla Galicyi, Leon Piniński odmówił bowiem jej przyjęcia.

Delegacye.

(Telegr. „Ga Nar.“)

Wiedeń d. 10 grudnia.

Austryacka delegacya przyjęła budżet marynarki. Wice-admirał bar. Spaun stwierdził, że stan marynarki, zwłaszcza pancerników i maszyn, jest dość niepomyślny. Zdaniem jego marynarka Austro Węgier potrzebuje znacznego wzmocnienia.

TELEGRAMY.

Wiedeń d 10 grudnia.

Sejmy krajowe zwołane zostaną na koniec grudnia i będą mogły obradować co najmniej do połowy lutego.

Wiedeń d. 10. grudnia.

Prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie Ignacy Zborowski przeniesiony został w stan spoczynku i mianowany dożywotnim członkiem Izby panów. Prezydentem wyższego sądu w Krakowie mianowany został radca dworu w Trybunale najwyższym p. Maciej Czyszczan.

Wiedeń d. 10 grudnia.

Radca ministeryalny dr. Seweryn Kniaziołucki, szef biura prezydyalnego w ministerstwie skarbu, mianowany został szefem sekcyi w ministerstwie skarbu.

Wiedeń d. 10 grudnia.

Klub młodoczeski uchwali wysłać do Krakowa na wiec słowiański, mający się odbyć w niedzielę kilku posłów jako delegatów klubu, między innymi pos. Pacaka, Slamę i Stranskyego.

Koło polskie ma być również reprezentowane na wiecu.

Praga d. 10 grudnia.

Na dworcu w restauracyi doszło wczoraj do gwałtownych scen między Niemcami a Czechami. Policya musiała interweniować.

Bukareszt d. 10 grudnia.

Poseł rosyjski Fonton zawiadomił rząd imieniem całego ciała dyplomatycznego, że ponieważ podczas ostatnich ekscesów antyżydowskich uszkodzone zostało mienie także wielu poddanych obcych mocarstw, przeto posłowie domagać się będą dla nich odpowiedniego odszkodowania.

Rzym d. 10 grudnia.

Pomimo długiego oporu wstąpi Zanardelli do gabinetu jako minister sprawiedliwości (jako taki miałby ten arcywróg katolicyzmu oraz sprawy wyznaniowe pod sobą); tekę oświaty obejmie Bacelli (który ją piastował w poprzednim gabinecie). Posadę prezydenta Izby posłów ma po Zanardellim objąć były minister prezydent Giolitti.

Bruksela d. 10 grudnia.

Tutejszy poseł rosyjski, mianowany już ambasadorem w Paryżu na miejsce br. Mohrenheima, uda się stąd tego miesiąca do Petersburga na konferencyę z hr. Murawiewem i dopiero w marcu odjedzie stąd na stałe do Paryża.

Klęska wyprawy francuskiej Marchanda nad Górnym Nilem stoi podobno w związku z powszechem powstaniem ludów murzyńskich u źródeł Nilu. Państwo Kongo (belgijskie) właśnie co pokonało powstanie bardzo niebezpieczne. Obawiają się wyrznięcia francuskich wypraw Liotarda i Beauchampsa.

Paryż d. 10 grudnia.

W sądzie wojskowym odbędzie się rozprawa przeciw Esterhazemu nie wcześniej jak 15 stycznia.

Paryż d. 10 grudnia.

Do dzienników tutejszych donoszą z Dunkierki, że w porcie tamtejszym wybuchł bunt majtków na pokładzie niemieckiego parowca „Regina“ w chwili, gdy ten parowiec miał odbić od brzegu. Do stłumienia buntu wezwano francuską żandarmeryę z Dunkierki, która aresztowała ozterech niemieckich majtków.

Dział ekonomiczny.

— **Przywilej.** Ministerstwo handlu udzieliło Edwardowi Schwabemu i Władysławowi Wiśniowskiemu z Kłodna wyłącznego przywileju z prawem pierwszeństwa od dnia 5. sierpnia 1897 na przyrząd ochronny przeciw spadaniu z okien, według złożonego w ministerstwie handlu opisu jawnego.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń dnia 10 grudnia Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 353·50, Kredyty węgierskie 385 50, Anglobanki 161·—, związku bankow. 254·—, Unionbank 292·—, Länderbank 221·—, staatsbany —·—, Lombardy —·—, kolej nadłabska 260·—, kolej północno-zachodnie —·—, tytoniowe 150·75, Rima 246·—, Alpiny 130 80, renta majowa —·—, Renta korony węgierskiej 99·20, losy tarec. 61 10 Marki —·—.

Berlin dnia 10 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: kredyty austryjackie 219·—, staatsbany 142·—, losy tureckie 113·50.

— **Wiedeń** d. 10 Grudnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 353·50, węgr. zakład kredytowy 384 50 anglobank 160·50, lenderbanki 220·50, koleje państwowe 335·—, elbethal 260 50, akcye tytoniowe 150 50, alpiny 130·—, losy tureckie 60·—, unionbanki 292 75, rubl 128 50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 10 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 10·80 do 11·—, żyto 7·50 do 7 90, jęczmień browarny 5·80 do 6·90, jęczmień pastewny 0· - do 0·—, owies 6·50 do 6 80, rzepak —·— do —·—, groch 0·— do 0·— wyka 5·20 do 5·25, nasienie lniana —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·50, hreczka 7·— do 7·10, koniczyna czerwona galic. 31 - do 45 —, szwedzka —·— do —·—, biała —.— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5· — do 5·50, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od 30·— do 56·—, spirytus gotowy 16·— do 16·25, na termina od —·— do —·—, Tymotka 15 — do 16. —, Waranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 10 grudnia.

Notowano pszenicę na jesień —·— do —·— pszenicę na wiosnę 11 87 do 11·85, żyto na jesień 0·— do 0 —, żyto na wiosnę 8·80 do 8 82, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6·78 do 6·80, kukurudza na listopad 0·— do 0·— kukurudza na maj-czerwiec 5·74 do 5·75, rzepak na styczeń-luty 14·05 do 14·15. Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 18·20 do 18·30.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10 grudnia.

Hotel Żorża. F. hr. Fredrowa z Wybranówki, M. Brykczyński z Pacykowa, dr. B. Csillik z Tarnopola, J. Weiser ze Sasowa, E. Dobrzyńska i J. Duryk z Krakowa, S. Sternheim z Berlina, E. Obertyński z Udnowa, dr. M. Lisowiecki z Chłopic, W. Brzezki ze Schodnicy- W. Niezabitowski z Łanek, St. Starowiejski z Bratkówki, Ferd. Guzkowski z Rawy, J. Jabłonowski z Zagwoździa.

Hotel Europejski. Br. Romaszkan z Bukowiny, pułk. Dębicki z Stanisławowa, H. Macher z Jasła, major Langner z Doliny. S. Raszewski z Russocic, W. Stanek z Gemni, A. Prock z Lincu, Fr. Scheibler z Hamburga, J. Narajewski z Narajowa.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Foulard-Seide 60 Kr.
bis fl. 3·35 p. Met. — japanesische, chinesische etc in den neusten Dessins und Farben, sowie schwarze, weisse und farbige Hennenberg-Seide von 35 kr. bis fl. 14·65 p. Met — glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. [ca. 240 versch. Qual. und 2.000 versch. Farben, Dessins etc.] Porto- und stenerfrei ins Haus. Muster umgehend. Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.
Seiden-fabriken G. Henneberg (k. u. k. Hofl.) Zürich.

Wien **Hotel Continental** Wien
Praterstrasse
Wielki dom pierwszorzędny
Główne położenie, umiarkowane ceny, wyborna restauracya — elektryczne oświetlenie. Dla przybywających północnym i północno zachodnim pociągiem wygodnie położony. Tramway i omnibus na miejscu.

Liebieg Company's **mięsny-Pepton**
jest dyetetycznym środkiem odżywczym przy niedokrewności.

TEATR Hr. SKARBKA
pod dyrekcyą dr. J. Bandrowskiego i L. Hellera.

Dziś w sobotę 11 bm.
przedstawienie dla młodzieży szkolnej
o godzinie 3 popołudniu
Kupiec Wenecki
komedya w 5 aktach W. Szekspira.
Wieczorem:
Wesołe kumoszki z Windsoru
fantastyczno-komiczna opera w trzech aktach a pięciu odsłonach. Muzyka O. Niccolaja.
Początek o godz. 7½ wieczorem.

21

Nowe ustawy sądowe.

Napisał

dla *Gaz. Nar.* radca sądu lwowskiego

A. WALTER.

(Ciąg dalszy).

Zarządca pokrywa z przychodów wydatki połączone z administracyą a to: 1) podatki, 2) premie asekuracyjne, 2) wynagrodzenia sług używanych w gospodarstwie, 4) koszta administracyi, utrzymania i koniecznego polepszenia posiadłości i 5) świadczenia na posiadłości zabezpieczone o ile im przysłuża prawo pierwszeństwa (§. 120). Nadwyżki w przychodach rozdzieli sąd po załatwieniu rachunku administr.] a jeżeli nadwyżka wystarcza do zapłaty, niezwłocznie lub też wstrzyma rozdział w razie potrzeby aż do upływu kilku okresów rachunkowych (§. 122). Do rozprawy nad rozdziałem rozpisze sąd audyencyę, do której zawezwie strony interesowane i prokuratoryę skarbu (§. 123).

Z nadwyżek będą zaspokojone: 1) nasamprzód roszczenia zarządcy, 2) należytości przenośne od posiadłości z ostatnich 3 lat, podatki i daniny, 3) procenta, renty, alimentacye etc. pochodzące z wierzytelności i praw na posiadłości zabezpieczonych (§. 124) a z reszty pozostałej pretensya egzekwowana w porządku dozwolonej administracyi (§ 125).

Co po zaspokojeniu wszystkich roszczeń pozostanie, należy przekazać egzekutowi (§. 126). Na wniosek może sąd, zamiast administracyi przymusowej, zarządzić wydzierżawienie, jeżeli to się okaże korzystniejszem (§. 340). Czynsz należy za rok z góry zapłacić, jeżeli sąd co innego nie postanowił (§. 9 i 93 I. O. W.)

Zastanowienie administracyi przymusowej nastąpi: 1) jeżeli nastąpiło zaspokojenie wszystkich wierzytelności dla ściągnięcia których administracyę dozwolono, 2) jeżeli dalsze jej trwanie wymaga kosztów nadzwyczajnych, których dochody nie pokrywają, lub też 3) na wniosek wierzyciela (§. 129).

Rekurs od uchwał zapadłych po myśli §§. 99, 100, 105, 110, 114(3), 120 i 122 nie jest dopuszczalnym.

3. Licytacya przymusowa nieruchomości.

Do wniosku na zezwolenie licytacyi przymusowej należy dołączyć: wyciąg hipoteczny posiadłości, a jeżeli nie jest wpisaną do księgi, poświadczenie, iż się znajduje w posiadaniu lub spółposiadaniu dłużnika (§. 133). Jeżeli sąd pozwolił na sprzedaż posiadłości nietabularnej, winien z urzędu nakazać zastawnicze opisanie tejże.

Dozwolenie sprzedaży będzie uwidocznione w tabuli względnie w protokole zastawniczego opisania (§ 134) co ma ten skutek, że dozwolona przedaż może się odbyć przeciw każdemu późniejszemu nabywcy posiadłości. Wierzyciele mający dla swych pretensyi prawomocnie uzasadnione prawo zastawu, mogą podać wniosek na dozwolenie licytacyi w sądzie egz. bezpośrednio (§. 138). Sąd egzek. zarządzi ocenienie posiadłości które odbyć się nie może przed upływem 3 tygodni po dozwoleniu licytacyi. Równocześnie z ocenieniem posiadłości odbędzie się opisanie i ocenienie przynależności, na niej się znajdujących (§ 140).

Na wniosek wierzyciela lub dłużnika zaniecha sąd ocenienia i opisania, jeżeli takowe już miało miejsce w innem postępowaniu licyt., od tegoż zastanowienia rok jeszcze nie upłynął i posiadłość nie uległa istotnym zmianom. (§. 142).

Warunki licytacyjne należy przedłożyć do wniosku na licytacyę a przynajmniej w terminie przez sąd oznaczonym (§ 145).

Takowe mają zawierać: 1) dokładne oznaczenie przedmiotu licytacyi, 2) wysokość poręki (wadyum), 3) oznaczenie służebności, i innych ciężarów niehipotecznych, które nabywca będzie obowiązany objąć bez potrącenia, 4) oznaczenie oferty najniższej, 5) sposób spłacenia ceny kupna, 6) postanowienie o chwili, kiedy niebezpieczeństwo, pożytki i ciężary przejdą na nabywcę i 7) postanowienie o czasie i warunkach oddania posiadłości nabywcy i o intabulacyi jego praw własności (§ 146).

Wadyum wynosi conajmniej 10% wartości szacunkowej. Warunki licyt. mogą jednak zawierać upoważnienie dla sędziego licyt. w zupełności lub części uwolnić od złożenia wadyum tak egzekwującego wierzyciela, jakoteż oferentów, którzy mają wierzytelności, na posiadłości zahipotykowane. (§ 147).

Nie wolno uwzględniać ofert na kupno domu niżej połowy, a na kupno dóbr wiejskich i gruntów niżej ⅔ wartości szacunkowej, względnie niżej cyfry w warunkach licytacyjnych wymienionej. Jeżeli sprzedaż nie nastąpiła z powodu nieofiarowania oferty najniższej, natenczas co się tyczy dóbr wiejskich i gruntów nie może być ponowiony wniosek na wdrożenie postępowania licyt. przed upływem pół roku (§ 151)

Spłata ceny najwyższej oferty winna nastąpić w gotowiźnie w jednej czwartej części do dni 14 po prawomocnem przybiciu.

Od płacenia reszty gotówką może być nabywca w całości lub w części uwolniony. Pozostałość należy złożyć w przeciągu 2 miesięcy po prawomocnem przybiciu, a to w dwóch równych ratach. Za zgodą wierzycieli wolno sędziemu postanowić inne warunki spłaty (§ 152).

Nabywcy wolno półrocznie wypowiadać wierzytelności zahipotekowane, jeżeli prestacye od kapitału wynoszą na rok jeden więcej, aniżeli 4% (§ 153).

Relicytacya ma miejsce, jeżeli nabywca nie zapłacił ceny najwyższej oferty w terminie i w sposób przepisany. Relicytacya nie będzie miała miejsca, jeżeli nabywca przed upływem czasokresu, jaki biegnie dla rekursu od dozwolenia relicytacyi, złoży w sądzie zalegające raty z odsetkami (§ 154). Opieczały nabywca odpowiada za ubytek w najwyższej ofercie, jaki może wyniknąć z relicytacyi, tudzież za koszta relicytacyi i za wszelką inną szkodę.

Sąd egzekucyjny ustali z urzędu uchwałą ubytek tudzież koszta; po prawomocności uchwały nastąpi w celu ich ściągnięcia egzekucya o tyle, o ile wadyum i złożone raty nie starczą (§ 155).

Od dnia przybicia należą do nabywcy wszystkie owoce i dochody z posiadłości, natomiast ponosi on odtąd ciężary wszystkie z własnością nieruchomości połączone (§ 156).

W razie uchylenia przybicia, pozwolenie na relicytacyę lub przyjęcia podkupu (nadoferty), winien nabywca po strąceniu podatków, kosztów i procentów, zwrócić nadwyżkę dochodów. Sąd egzek. nakaże ten zwrot w formie uchwały, która po prawomocności może być egzekwowaną (§ 157).

(C. d. n.)

Nadaje prześliczną białą płeć, niszczy **piegi**, pryszcze, plamy wątrobiane, usuwa również czerwoność twarzy, opaleniznę
W sobotnia pasta piękności (Maść na piegi) słoik 35 ct. **Mydło ze soku lilii „Flora“**, sztuka 35 centów.
W porze letniej najlepszy **puder „Lwowianka“**, pudełko 60 centów.
Jedyne do nabycia w składzie aptecznym
Langa & Pilarskiego, Lwów, hotel George'a

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło drugie wydanie dzieł

ks. L. Zbyszewskiego

Licencyjata św. Teologii z Colegium Romanum

1-e Demokracya katolicka w Polsce, str. 428 w 8-ce, cena 2 złr. 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.

i **2-o Prawowitość i lojalizm kryzys myśli polskiej**, str. 107 w 8-ce, cena 1 złr., pocztą o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

POCHODNIE naftowe po złr. 2·50, Latarnie powozowe para od złr. 5·— do złr. 15·, Latarnie gospodarkie poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIK młody, żonaty, bezdzietny, rozumiejący się na prowadzeniu jarzyn kwiatów i szkółce, poszukuje posady od grudnia lub stycznia. Łaskawe zgłoszenia: H. K. poste restante Lwów. 348

NA GWIAZDKĘ! Sukna odpasowane 6 i 7 mtr. materyj po złr. 2·50, 3·—, 3·50, 4·— i wyżej, poleca Magazyn F. Knauer i Syn Lwów plac Kaptiulny.

POMOCY prosi biedna wdowa po oficyaliście prywatnym, z dwojgiem małoletnich dzieci, będąca w ostatniej nędzy. Składki na ręce p. K. K. ul. Kalecza 8, I piętro oficyny, lub osobiście.

NAUCZYCIEL MUZYKI może udzielić za bardzo skromnem wynagrodzeniem lekcyi muzyki pomiędzy godziną 5 a 8. Łaskawe zgłoszenia: ulica Piekarska 21 w podwórzu.

ELEGANCKIE CZAPECZKI na ślizgawkę, strojne toczki do teatru, welony ślubne, żaboty, kwiaty paryskie, poleca w wielkim wyborze Salon mód W. Batersay, Trzeciego Maja 13, Lwów.

ZA PIENIĄDZE kupuje, sprzedaje i pożycza futra, bundy, wszelką garderobę Bazar katolicki, gmach teatralny.

MAMKA młoda jest zaraz do umieszczenia przez Biuro pani Bodyńskiej we Lwowie, Rynek 29. 349

DYWAN dobry używany kupię. „Bartnik", poste restante Lwów. 343

MAM jeszcze dwie godziny wolne do udzielania nauki francuskiego. Kaleczna 12, parter. 337

PREMIOWANE medalami tu i Niemcy jowskiego są wszędzie do nabycia.

PROŚBA byłego wygnańca z Prus w r. 1835, a który w r. 1863-4 wszystko za kraj stracił i dźwigał ciężkie kajdany znajduje się w nader krytycznem położeniu, do tego ciężko słaby, odwołuje się do litościwych i szlachetnych serc o łaskawą pomoc. Adres: Wlbn. ks. Michał Stasienis, kapelan PP. Benedyktynek we Lwowie.

PROŚBA. Emilia Magocsy, wdowa po oficerze wojsk polskich z roku 1863-4, słaba i podupadnięta, prosi o łaskawe wsparcie. Mieszka u Maryi Cieszewskiej, ulica Łyczakowska 15.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. Łapszyn — Brzeżany

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie

Kalosze petersburgskie męskie, damskie i dla dzieci, sprzedaje po cenach fabrycznych

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie, plac Halicki 3.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Genobitz w Styryi

Największy wywóz do Galicyi!

Willańskie WINA

własnego chowu i poręczonej jakości. Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów wzwyż nasze białe wina stołowe od 20 do 24 ct. za litr, czerwone wina stołowe 22 do 26 ct. wyborne białe i czerw. wina na wety 28 do 35 ct. za litr.

Na próbę wysyłamy opłatnie do każdej stacyi pocztowej w pięknie wyplatanych 4-litrowych koszykowych butelkach następne gatunki:

4 litr. Rieslinger wina białego zł. 2·80
4 „ czerwon. wina Cabinet „ 2.80
4 „ wina Szamorodner „ 4·—
4 „ wina Tokajsk. maślacza „ 4·20
4 „ wina czerwon. maślacza „ 4·20
4 „ wódki słodzinow., śliwowicy lub wódki odleżałej zł. 4·20
4 litr koniaku wyb. gatunku „ 8·50

z butelką koszykową za zaliczką. Cenniki na żądanie darmo. Zastępcy (chrześcianie) będą przyjęci. Korespondencye w polskim języku.

Varadische Kellerei in Villany (Südungarn). 2174

Ocyle stalowe

H 100 sztuk Nr. 1 złr. 4·50, Nr. 2 złr. 5. Ocyle ze stalowemi żyłkami 100 sztuk Nr. 1 złr 1·50, Nr. 2 złr. 1·70. Maszynki do strzyżenia bydła złr. 2·20, do koni złr. 2·50. Latarnie naftowe graniaste, nadzwyczaj silne, najlepsze z dotychczasowych po złr. 2·40 — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

ROWERY.

Generalny zastępca dwóch najlepszych amerykańskich fabryk rowerów, poszukuje w każdem większem mieście i na prowincyi, domu, któryby na swój własny rachunek zajął się rozprzedażą rowerów, dorównywujących każdemu konkurencyjnemu fabrykatowi w jakości i cenie. Łaskawe zgłoszenia pod: B. C. 4776, Haasenstein & Vogler, Wien I. 2400

Stalowe H Odcyle

zawsze ostre

sporządzone z najlepszego stylyjskiego materyału, krok fałszywy niemożliwy, praktyczna rzecz na gołoledź. Cenniki gratis i franco wysyła Kaszab & Breuer Budapeszt, VI., Eötvösgasse 42, Fabryka podków i śrub. Do nabycia we wszystk. większych handlach żelaznych.

Gdzie kupimy najlepsze

Instrumenta muzyczne?

Jest to dziś wielkiem pytaniem. Proszę spróbować je w fabryce muzycznych instrumentów

Franciszka Brücknera w Schönbach

koło Eger, Czechy Przekona się każdy, że można tam najlepsze kupić. Na wielu wystawach kilkakrotnie premiowane. Skrzypce szkolne po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6. Wioliny dla orkiestry z dobrym tonem po 8, 10, 15 złr. Wioliny solowe o znakomitym tonie, dla największych artystów, najlepsze poleca po złr 20, 30, 40, 50. 100.

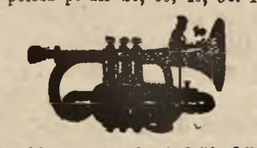

Cytry klonowe po złr. 6, 7·50, 8·50, 10, palisandrowe po zł 10, 12, 15, 20, całkiem z palisandrowego drzewa z maszyną po 20, 25, 30, 40, 50 aż do 150 złr. jakoteż wszelkie muzyczne instrumenta smyczkowe z przyborami dostarcza się pod gwarancyą tanio. Nienadające się przyjmuję napowrót. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Ochronna marka

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Kamienie młyńskie francuskie

i Toczaki francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

6160 (Szląsk austrjacki).

Cenniki gratis i franco.

Notaryat w Dukli

potrzebuje zaraz pomocnika

biegłego w sprawach spadkowych. Prosi o zgłoszenie się.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga Reusnera p. t.:

Najlepsza metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z kluczem na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" Polsko-Niemiecki, kurs wstępny (Elementarz) po 15, 30, 52 ct. kurs I-szy 90 ct, kurs II. złr. 2·40; komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek" Polsko-Francuski, kurs I-szy 13 zeszytów kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko Francuska 10 zeszytów po 22 ct. Na zaliczkę wysyła się tylko 20, 10 lub przynajmniej 6 zeszytów.

„Samouczek" Polsko-Angielski, kurs I. złr. 1·12, kurs II. złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi wydanie II. znacznie powiększone, 75 ct.

„Samouki Wielcy Ludzie" t. j. 33 życiorysów najsławniejszych ludzi z 16 rycinami złr. 1·20, w oprawie eleganckiej złr. 2·20.

Pöteli Aleksander król poetów węgierskich, nieśmiertelny wieszcz, bożyszcze narodu madziarskiego, poeta nad poetami. Złr. 1·05, w oprawie eleganckiej złr. 1·80.

Na zaliczkę pocztową wysyłają powyższe dzieła wszystkie księgarnie we Lwowie i w Krakowie, tudzież księgarnie: F. Westa w Brodach, Kubaczka i Lange w Białej.

SKŁAD GŁÓWNY w Warszawie przy ulicy Złotej Nr. 6, wysyła tylko za gotówkę w monecie lub w markach pocztowych austryackich.

Starodawną

Masę woskową

znakomicie przyprawioną

i

Masę francuską

poleca najtaniej

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło..... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda tualetowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych perfumeryach i drogueryach.

AGATOL Woda do ust

najskuteczniejsza

antiseptyczna do ust i zębów

5 kropli wystarczające.

Societe do produits hygieniques Stapler & Co., Wien, XVIII., Gentzgasse 27.

„JUVEL"

jest najnowszem, najtrwalszem, a tem samem najtańszem światłem gazowem

żadnem światłem Auera.

Zarejestrowana — Wiener Gas-Glühlicht „JUVEL" kein Auerlicht! Wien, II., Stephaniestrasse 18, nächst Karmeliterplatz. Diese Schutzmarke gilt nur dem Glühlicht „Juvel" — marka ochronna

Cena jednej lampy „Juvel" złr. 2·—, Palnika „Juvel" 60 ct. Palniki „Juvel" można używać także przy lampach gazowych. Siła świetlna 95 100 świec. — Cenniki gratis i franco.

Ed. Kühn's Institut für Beleuchtungswesen und Gas-Glühlicht „Juvel" **Wien II, Stefaniestrasse 18** nächst dem Karmeliterplatz. 2339

COGNAC

CZUBA DUROZIER & Cie.

francuska fabryka koniaku Promontor.

Jeneralna reprezentacya:

RUDA & BLOCHMANN Wien-Budapest.

Wszędzie do nabycia. 2353

Jedzcie na śniadanie / na obiad / na kolacye

Quäker Oats

najzdrowszy amerykański wyrób z mąki owsianej. Nierównie pożywniejszy od mięsa (16% ciał białkowatych), tani, na zupy i sosy, a do szybkiego sporządzenia zbyteczną jest każda tak zwana zaprażka.

Dla dzieci i chorych na żołądek polecony przez lekarzy.

W oryginalnych paczkach z kucharskiemi przepisami.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i drogueryach.

Proszę żądać wyraźnie „QUÄKER OATS" i nie przyjmować żadnych bezwartościowych naśladownictw. 2158

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia. Irytacyi piersiowej. Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Herbatę Congou . . . . . złr. 2·— za kilo
Moning Congou (najbardziej lubiana w Rosyi) . . „ 3·— „ „
Moning Congou najprzedniejsza . . . . „ 4·50 „ „
Pakling Congou z małym liściem . . . „ 3·— „ „

rozsyła handel herbat

A. M. MANDL

król. pruski nadworny dostawca, Berno (Morawa). 2336

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THE PURGATIF DE CHAMBARD)

Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem oczyszczającym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego. — W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. 2277

Handel kolonialny win i delikatesów

oraz

POKÓJ DO ŚNIADAŃ

St. Wojciechowskiego Następców

Lwów, róg Akademickiej i Chorążczyzny

zostanie dnia 11. b. m. na nowo otwarty.

Wielkie zapasy rozmaitych starych win, koniaków, rumu i wódek

35% taniej jak dotychczas.

Zimne i ciepłe przekąski, piwo pilzneńskie.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY

oraz

Oddział depozytowy

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Galicyjska Kasa Oszczędnosci we Lwowie.

Ogłoszenie.

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie podaje do wiadomości interesowanych, że mający wejść w życie z dniem 1. stycznia 1898 r.

podatek rentowy

od procentów wkładek oszczędności, czy to gotówką wypłacanych, czy kapitalizowanych, Kasa oszczędności **z własnych opłacać będzie funduszów**, tak, że wkładki oszczędności jak dotąd tak i od dnia 1. stycznia 1898 r. będą oprocentowane po 4% rocznie bez potrącenia należytości podatku rentowego.

Lwów, dnia 1. grudnia 1897.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . .	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA uleczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . .	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podóg, z farb aniline wych, trawy, labierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . .	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka .	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet . . .	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2

Nabyć może we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

JULIUS PACHHOFER

Wien, I. Kärnthnerstrasse 39.

Sprzedaż bezpośrednia po oryginalnych cenach fabrycznych.

Szczegółowe cenniki gratis i franco.

Największy, najlepiej renomowany dom towarowy, mający potrzebne artykuły galanteryjne i luksusowe, rozsyła na żądanie gratis i franco na prowincyę swoje bogato ilustrowane katalogi rozsyłkowe. Za rzetelną, szybką tanią obsługę ręczy sława zaszczytnie znanej od 25 lat firmy.

BOŻE NARODZENIE 1897.

„Przyozdabiaj swój dom" Diafanie, obraz na szybach okiennych Grimme & Hempel (A. G.) w Lipsku. **Najpiękniejsza ozdoba okien.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.